



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BLUECHER

- czerwony marszałek udał się do ważnego punktu strategicznego w Chabarowsku - Pozostałe to w związku z wypadkami w Chinach.

KOSOLA  
wódz faszystów fińskich, który zorganizował w roku 1930 marsz na Helsinkę, zmarł podczas operacji.

ROK XIV. | CZWATEK, 17 GRUDNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 351

## Francja buduje nowe fortyfikacje

### na granicy niemieckiej. — Dotychczasowa linia obronna Maginot'a okazała się nie wystarczająca.

Paryż, 17 grudnia.

Skomplikowana sytuacja międzynarodowa skłoniła rząd francuski do energicznych zarządzeń w kierunku wzmocnienia zdolności obronnej kraju. Po reorganizacji armii i przystosowaniu jej do współczesnych metod prowadzenia wojny — postanowiono wzmocnić również słynną Linie Maginot'a. Linia ta zbudowana przed kilku laty olbrzymim nakładem kosztów, okazała się obecnie niewystarczająca do całkowitego powstrzymania ewentualnego naporu wojsk nieprzyjacielskich.

Ministerstwo obrony narodowej postanowiło linię Maginot'a wzmocnić przez zbudowanie drugiej linii obronnej na przestrzeni 250 mil. Fortyfikacje te będą miały na celu powstrzymanie naporu wojsk nieprzyjacielskich po ewentualnym przełamaniu właściwej linii Maginot'a. Dodać należy, że drugi łańcuch twierdz, które bronić mają granicy francuskiej, znajdować się będzie nie pod ziemią, lecz na powierzchni. Ministerstwo obrony narodowej wyasygnowało na tę inwestycję sześć miliardów franków.

Paryż, 17 grudnia.

(Pat) — „Figaro” na podstawie informacji z kół wojskowych, podaje szereg danych na temat organizacji nowej broni, t. zn. piechoty powietrznej, na wzór istniejącej już tego rodzaju formacji w Sowietach.

Broń ta, która budzi powszechne zainteresowanie, została niedawno powołana do życia zarządzeniem ministra lotnictwa i ministra obrony narodowej i będzie miała za zadanie działanie na tyłach przeciwnika.

Jednostki piechoty powietrznej składać się będą z oddziałów piechoty oraz

eskadr samolotów transportowych. Zolnierze, należący do tej broni, uzbrojeni będą w broń automatyczną i w broń przeciwczołgową. Dostarczani będą do punktu przeznaczenia na samolotach i

tam, albo będą lądować przy pomocy spadochronów, albo też o ile warunki te renowe pozwolą, będą lądowali normalnie. — Obecnie już przewidziane jest utworzenie 2 grup piechoty powietrz-

nej, jednej w Reims, a drugiej w Algierze. — Do broni tej werbowani będą ochotnicy z piechoty. Dotychczas napływ ochotników jest bardzo poważny. Stosowana jest więc surowa selekcja.

## Gwałtowny atak lotniczy na Madryt

### 100 osób zabitych, 50 domów zburzonych. — Krwawa bitwa pod Boadillo zakończona klęską powstańców

Madryt, 17 grudnia.

(PAT) Agencja Havasa donosi, że wczorajsze popołudniowe ataki lotnictwa powstańczego na dzielnice Cuatro Caminos i Tetuan, pociągnęły za sobą największą dotychczas liczbę ofiar. Około 100 osób jest zabitych, liczby ran-

nych nie zdołano dotychczas ustalić.

Przeszło 50 domów zostało zburzonych. Tłumy ludności szukały w panicie schronienia w tunelach kolei podziemnej. Lotnicy rządowi stracili w walce powietrznej trzy samoloty pochodzenia niemieckiego.

Madryt, 17 grudnia.

(PAT) Według wiadomości, uzyskanych z madryckich źródeł urzędowych, ataki powstańcze na odcinku Boadilla del Monte zostały odparte. Wojska rządowe przeszły do kontrataku i posunęły się nieco naprzód.

O świcie artyleria powstańcza rozpoczęła bombardowanie, na które odpowiedziały działa rządowe. Pierwszy atak podjęty był około południa. Oddziały szturmowe, złożone z elementów cudzoziemskich, posuwały się naprzód pelzając po ziemi, lecz milicja otworzyła gwałtowny ogień i obrzuciła atakujących ręcznymi granatami. Silny ogień zaporowy artylerii rządowej uniemożliwił przysyłanie posiłków nieprzyjacielowi, który w szeregu punktów zaczął się wycofywać.

Wojska rządowe usiłowały otoczyć atakujące oddziały, lecz zostały odparte przez czołgi, ochraniające odwrót. Nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych oraz wiele materiału wojennego.

O godz. 19-tej walka była skończona. Atak tym razem był o wiele gwałtowniejszy niż w dniach poprzednich. Po stronie nieprzyjacielskiej w ataku uczestniczyły najlepsze siły, wyposażone w wielką masę nowoczesnego sprzętu wojennego.

## Przeciw okupacji fabryk we Francji

### Wniosek b. ministra sprawiedliwości Pernot'a

Paryż, 17 grudnia.

(Pat) — W najbliższym czasie pod obrady senatu wejść ma znamieny dla obecnej sytuacji społecznej Francji wniosek b. ministra sprawiedliwości, sen. Jerzego Pernot, który domaga się uznania okupacji fabryk za jednoznaczne z pogwałceniem wolności mieszkania.

Projekt ustawy wniesionej w tej sprawie przez Pernot'a, przewiduje po za tym wzmocnienie sankcyj karnych, o ile okupacja terenów fabrycznych dokonana jest drogą gwałtu, lub też o ile dopuszczający się wykroczenia nie jest narodowości francuskiej.

## Krwawe rozruchy po wiecu

### zwolenników deputowanego Doriota

Clermont-Ferrand, 17 grudnia.

(Pat) — Po północy, w chwili, gdy Doriot opuścił już Clermont-Ferrand, a jego zwolennicy rozeszli się do domów, na placu Dejaude doszło do rozruchów, w czasie których wybito niemal wszystkie szczyby w magazynach i zdemolowano jedną kawiarnię.

Zarówno wśród manifestantów, jak i wśród oddziałów służby bezpieczeństwa jest wielu rannych. Pięciu członków gwardii lotnej musiano umieścić w szpitalu. Dokonano szeregu aresztowań i u wielu manifestantów znaleziono nielegalnie postadaną broń palną.

## Król Jerzy VI nie zatwierdził listy odznaczeń

### przygotowanej przez b. króla Edwarda

London, 17 grudnia.

W opinii publicznej olbrzymie poruszenie wywołała wiadomość, że wbrew tradycji, tym razem, w dniu Nowego Roku, nie zostanie ogłoszona lista odznaczeń. Lista ta wyjątkowo będzie ogłoszona na dopiero w dniu 1 lutego 1937 r.

Okazuje się, że król Jerzy VI po zbadaniu listy odznaczeń, przygotowanej przez króla Edwarda VIII — nie zatwier-

dził jej. Na liście tej widniały bowiem na zwiska, które nie zyskały aprobaty nowego władcy imperium. Między innymi wśród osób, które miały otrzymać odznaczenia, figurował również rozwiedziony małżonek pani Simpson.

Król Jerzy VI nie wygłosi również projektowanego uprzednio orędzia świątecznego przez radio.

## „Ziemia opiera się na trzech wielorybach”

### Tragiczny stan nauczania w Sowietach

Moskwa, 17 grudnia.

(PAT). „Komsomolskaja Prawda” donosi z Saratowa, że katedrę biologii w saratowskim instytucie medycznym zajmuje niejaki Tiumiakow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak, że „ziemia opiera się na trzech wielorybach” i, że

„słońce, zachodząc zanurza się w rzece-oceanie”, zaś w 10 wykładach Tiumiakow zajmował się zagadnieniem, jaki może mieć wzrost 18-letnia dziewczyna na planecie jupiter. Dziennik wini za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o trockizm.

## Epidemia grypy w Holandii

Haga, 17 grudnia.

(Pat) — W niektórych miejscowościach w Holandii panuje epidemicznie grypa. W Assen zachorowało przeszło 500 żołnierzy miejscowego garnizonu.

## Dwa wypadki przy pracy

Łódź, 17 grudnia.

(gr) — Dziś rano wydarzył się tragiczny wypadek przy pracy we fabryce Eitingona przy ul. Radwańskiej 30. Robotnik Stanisław Piełka (Sanocka 22), potrącony przez maszynę, upadł tak nie szczęśliwie, iż odniósł złamanie przedramienia. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł poszkodowanego do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Pomorskiej 141, gdzie majster fabryczny Karol Majzner, zam. tamże, odniósł ranę wskutek uderzenia linką. Po nałożeniu Majznerowi opatrunku, pozostawiono go na miejscu.

## Wystawa światowa w Rzymie

Rzym, 17 grudnia.

(Pat) Parlament faszystowski uchwalił ustawę dotyczącą wystawy światowej która odbędzie się w latach 1941-42 na terenie położonym pomiędzy Rzymem a morzem Tyreńskim.

Okolice te zostały wczoraj zwiedzone przez Mussoliniego, który wydał dyspozycje, dotyczące szybkiej rozbudowy Rzymu w kierunku morza.

## Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

## loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 1-go dnia ciągnięcia 3-ej klasy Loterii Państwowej

# Tajemnica 3 trupów na statku „Columbia”

Zamordowany milioner okazał się ojcem detektywa, który prowadził dochodzenie. Gdy lekarz przystąpił do sekcji zwłok, padł z rąk skrytobójcy.

## Straszliwa scena na seansie spirytystycznym

(t) Na luksusowym transoceanicznym statku „Columbia”, zdążającym z Nowego Jorku do Liverpoolu, rozegrała się niedawno straszliwa tragedia, która pochłonięła życie trzech ludzi. Gdy statek wyruszył z portu w Nowym Jorku, panowa gęsta mgła i pasażerowie udali się do swoich kabin. Na pokładzie okrętu znajdowała się jedynie 19-letnia miss Ethel Pratt, która obserwowała znikającą ce we mgłę milionowe miasto. Naraz dziewczyna wydała okrzyk zgrozy. Tuż przed jej nogami leżał trup jakiegoś mężczyzny.

Sledztwo, przeprowadzone przez kapitana okrętu ustaliło, że zmarłym jest znany milioner nowojorski, Albert Corning, który udawał się do Europy w poszukiwaniu swego zaginionego syna, Donalda, przebywającego w Anglii. Przypadek chciał, że tym samym okrętem wracał do Europy młody uzdolniony detektyw, Donald Cook, któremu kapitan powierzył sledztwo w sprawie tajemniczego zabójstwa milionera. Dokonał on niezwykle odkrycia. Zamordowany był ojcem detektywa.

Z polecenia kapitana, lekarz okrętowy miał przeprowadzić sekcję zwłok. Gdy jednak zabrał się do swego dzieła, ktoś napadł nań z tyłu i udusił go. Pasażerów na statku ogarnęła panika. Powstała nawet myśl, aby zawrócono do

Nowego Jorku i tam zawiadomić o wszystkim policję. Wtedy miss Ethel Pratt, która pierwsza spostrzegła trupa Corninga, zaproponowała detektywowi, aby zasięgnął pomocy przebywającego na parowcu medium, niejakię pani Norton. Wieczorem odbył się seans. Miss Norton wprawiła się w trans. Nagle zjawił się duch. Medium zaczęło drżeć na całym ciele i właśnie chciało przemówić, gdy nagle padło na ziemię bez przytomności. Trzeba było przerwać seans i pośpieszyć z pomocą medium, o którym sądzono, że zemdało. Jakże wielkie było jednak przerażenie obecnych, gdy stwierdzili, że miss Norton nie żyje. Okazało się, że ktoś z pośród obecnych na sali udusił ją.

Wtedy detektyw Cook oświadczył zdumionym pasażerom, że on to właśnie odegrał rolę ducha. Dowiedział się mianowicie, że miss Norton była kochanką zamordowanego milionera, który parę miesięcy temu z nią zerwał. Ponieważ przypuszczał, że kobieta ta jest dobrze poinformowana o obydwu poprzednich morderstwach, popełnionych na okręcie, postanowił tą drogą zmusić ją do wyjawienia prawdy. Niestety, niezadowolony morderca ubiegł go i w rozstrzygającym momencie udusił swą ofiarę.

Detektywowi przyszedł, jak zwykle, z pomocą przypadek. Gdy okręt znajdo-

wał się w odległości jednego dnia drogi od ładu angielskiego, służba okrętowa natknęła się przypadkowo na jakiegoś ślepego pasażera, ukrytego w łodzi ratunkowej. Ten, zaprowadzony przed oblicze kapitana, złożył sensacyjne oświadczenie twierdząc, że był świadkiem zamordowania milionera. Jako na mordercę wskazał na jadącego tym samym okrętem dr. Norberta Garricka, współnika miss Norton.

Przyciśnięty do muru, zeznał, że razem z panią Norton, swoją kochanką, uknuł spisek na milionera, chcąc zagarnąć jego miliony. Ofierze swej dał przed tym silną dawkę trucizny, a potem ją udusił. Obawiając się wyników obdukcji zwłok, zmuszony był również zabić lekarza okrętowego. A gdy kochanka jego na seansie, pod wpływem strachu na widok „ducha” zamierzała już wyjawić prawdę, udusił ją również.

W ten sposób wyjaśniona została zagadka wszystkich morderstw, dokonanych na statku. Zbrodnicego lekarza przekazano niezwłocznie władzom amerykańskim i niewątpliwie zakończy on żywot na krześle elektrycznym. Największą jednak sensacją jest ślub młodego detektywa, spadkobiercy milionów Corninga z miss Ethel, który ma się odbyć wkrótce w Nowym Jorku.

## WOLNA TRYBUNA

„UKRAINKA” (miejsce nie podana) — Mąż Panią kocha tak samo jak dawniej; jest obecnie bardziej dokuczliwy i mniej uczucia okazuje — to jest zupełnie zrozumiałe z powodu trosk materialnych jakie go gnębi. Że Panią kocha i jest o nią zazdrosny świadczy to, że nie pozwala jej wyjść z domu, ażeby pracą swoją pomóc w prowadzeniu gospodarstwa.

Bieda i kłopoty są zawsze największym wrogiem małżeństwa nawet najbardziej kochającego się. Nie wolno Pani rozrywać rodziny — ze względu na synka, ani też popełniać żadnej lekkomyślności. Jest Pani matką i o tym należy pamiętać w pierwszym rzędzie. Niech Pani będzie dla męża dobra, czuła, serdeczna i przyjaźliwa, nie bacząc na to, że nie spotyka się Pani narazie z jego strony ze wzajemnością. Należy mieć dużo cierpliwości i wyrozumiałości dla człowieka, starszego, zmęczonego życiem, który małostkowo — musi się kłopotać skąd wziąć na utrzymanie domu. Te sprawy trzeba zrozumieć. Niech Pani z mężem poważnie i przyjaźnie porozmawia, wskazując mu, że może częściowo pomóc mu materialnie, zarabiając na ręcznych robotach. Drobną kwotą wkładu jaka jest potrzebna — napewno się znajdzie. Co się tyczy nieporozumień z rodziną — to Pani powinna zawsze trzymać stronę męża, albo zgadzać się z jego zdaniem nawet wówczas, gdy Pani jest innego.

Dla podtrzymania harmonii domowej trzeba się nieraz wielu rzeczy wyrzec i wiele trzeba poświęcić, ale to jest konieczne dla szczęścia własnego i dla dziecka.

81311 w WARSZAWIE. Rozumiem, że Pan jest w trudnym położeniu, ale należy matce swojej wytłumaczyć, że to tylko chwilowo i że to dla wspólnego szczęścia. Tylko bardzo rzadko bowiem panuje harmonia w domu, w którym mieszkają razem teściowa i synowa, zwłaszcza taka, która nie wniosła synowi wielkiego posagu i na którą matka syna patrzy jak na przeszkodę do kariery jej dziecka. Rozumiem, że Pan kocha matkę, ale i matka będzie szczęśliwa, widząc Wasze szczęście. Tak jak jest zostać nie może, albowiem macie piekło w domu. Pan widocznie pewnych rzeczy w domu nie dostrzega. Jest Pan zajęty interesami. Harmonia zapanuje wówczas, gdy zamieszkanie oddzielne. Młodzi, zwłaszcza przez pewien czas po ślubie, muszą być sami ze sobą, wyłącznie we dwoje, ażeby się do siebie przyzwyczaili ze sobą żyć. Trzecia osoba, chociażby najbardziej kochająca — musi w tym początkowym okresie wywoływać pewne zgrzyty.

PANI HELENA Wr. w KALISZU. Postąpiła Pani słusznie i nie należy mieć wyrzutów sumienia. Tamta sprawa została również zatłwiona, a zatem nie ma powodu do niewczesnych żalów.

„GRAZYŃKA” z ŁODZI. Można się zakochać po raz drugi i trzeci. Zresztą Panią oczekuje jeszcze „pierwsza miłość”, albowiem to dziecięce przywiązanie z okresu, gdy Pani liczyła lat 15 nie może się nazywać prawdziwym uczuciem. Niech się Pani nie kłopotecze tym, że narazie serduszek Jej śpi. Jest Pani jeszcze taka młoda, że to wszystko jest zupełnie naturalne. Niech Pani postępuje nadal szczerze i uczciwie, nie łamiąc serc tych młodzieńców, którzy ją obdarzają uczuciem. Pani nie ponosi winy za to że serce Jej jest jeszcze nieczułe na zaklęcia miłosne.

„SAMOTNA 40” w ZAKOPANEM ma listy do odebrania w red. „Il. Expressu”.

## Czy wiecie, że...

— w Afganistanie znajduje się stronna góra Ak-Robat. Zdobyć jej jest niezwykle trudne i trzeba być prawdziwym akrobatą, by wejść na jej szczyt. Stąd też pochodzi nazwa akrobata.

— Negus znalazł się ostatnio w złych warunkach materialnych. Był on zmuszony wystawić na sprzedaż część swych skarbow koronnych między innymi srebro wagi 16.000 uncji oraz naczynia srebrne z pałacu w Harrarze.

— Edward VIII jest trzecim z kolei królem angielskim, który abdykował. Poprzednikami jego byli Edward II-go i Ryszard II, zostali oni jednak zmuszeni do tego. Inny władca Wielkiej Brytanii, Jakub II, wrzucił pieczęć królewską do Tamizy i uciekł zagranicę, ale nie abdykował. Poza tem straconi lub zamordowani zostali trzej królowie — Edward V, królowa Jane i Karol I.

— w Ameryce zaobserwowano ostatnio brak ostrzyg. Jest to spowodowane niechęcią ich z płytszych miejsc w głębszych. Oweżają to za oznakę nadciągających silnych mrozów.

## Edward VIII, Stalin i Hitler...

Co piszą o sobie najpopularniejsze postacie doby obecnej. Najdłuższy i najkrótszy życiorys. — „Intymne” informacje Bernarda Shaw

(z) W Londynie wyszedł ostatnio 89 kolejny tom angielskiego rocznika p. t. „Who is who” (któ to jest). Ten swego rodzaju Almanach Gotajski, zawierający krótkie biografie dziesiątki tysięcy mniej lub więcej znanych Anglików, Amerykan i cudzoziemców jest szczególnie ciekawy dlatego, że zawiera życiorysy, podane osobiście przez zamieszczone w almanachu osobistości.

Nowy tom rocznika „Who is who” obejmuje 3722 stron. Rekord długości pobiła biografia Herberta Wellsa, zawierająca 80 wierszy. Tuż za nim idzie Bernard Shaw — 70 wierszy.

Najkrótsza jest biografia ex-króla Edwarda VIII. Jest w niej tylko powiedziane:

„Urodził się w 1894 roku, wstąpił na tron w 1936 roku”. Tak samo lakoniczne są biografie innych członków angielskiego domu królewskiego.

Prócz suchego wyciszenia, zawierającego dane faktyczne, każdy w rubryce „rozrywki” może zamieścić o sobie informacje o charakterze bardziej intymnym.

Tak więc, Bernard Shaw w rubryce tej podaje: „Wszystko — prócz sportu”.

Sławny uczyony, Julian Haskley, podał: „Lubię obserwować ptaki”. Baldwin, pragnąc podkreślić, że sprawy państwowe pochłaniają go całkowicie, rubrykę „rozrywki” pozostawił niewypełnioną. Syn jego, Oliver, w rubryce „wykształcenie” pisze: „W Etonie uczyłem się grać w piłkę nożną. Obecnie

uczę się, uzupełniając powstałe wówczas braki”.

Cała biografia dyktatora sowieckiego, Stalina, zajmuje 4 wiersze. Hitler pisze o sobie w pięciu wierszach. Tylko Mussolini, którego biografia wydrukowana jest po włosku, w rubryce „roz-

rywki” podaje: „Skrzypce, jazda konna, automobilizm, lotnictwo”.

Negus Haile Selassie ciągle jeszcze nazywa siebie cesarzem, lecz w biografii wskazany jest jego adres londyński, a nie Addis - Abeba.

## Milionowy skarb w pocisku armatnim

Klejnoty magnata francuskiego, ukryte w dziupli drzewa w miejscu, gdzie toczyły się krwawe walki. — Jak biedny emigrant węgierski zdobył fortunę

(z) Józef Kovacs, emigrant węgierski, pracował w tartaku mechanicznym położonym w pobliżu lasów ardeńskich będących w czasie wojny terenem krwawych walk. Niedawno Kovacs otrzymał polecenie ścięcia olbrzymiego pnia. Przy pracy pomagało mu kilku kolegów. Nagle Kovacs ujrzał wewnątrz pnia dużą puszkę żelazną. Ponieważ na terenie Arden niejednokrotnie znajdowano pociski, pochodzące z czasów wojny, bardzo ostrożnie wyjął puszkę z pnia, do którego puszka niemal przyrośła. Znaleziony przedmiot pokazano naczelnemu inżynierowi tartaku. — Oświadczył on, że jest to prawdopodobnie granat, który może w każdej chwili eksplodować i wyrządzić nieobliczalne szkody. Na polecenie inżyniera wrzucono puszkę do jeziora.

Tej samej nocy Kovacs, jak gdyby pod wpływem wewnętrznego nakazu,

wydobyl puszkę z wody i przyniósł do swej izdebki. Był on uczciwym człowiekiem i postanowił przesłać puszkę do Paryża, do biura znalezionych przedmiotów. Nie mógł jednak oprzeć się pokusie i rozbił puszkę, ażeby przekonać się o jej zawartości. Praca przy rozbijaniu żelaznej puszki trwała przez całą noc. Wynik jej przekroczył wszelkie marzenia biednego emigranta węgierskiego.

Oczom jego ukazały się brylanty, najpiękniejsze szmaragdy, szafiry, złote zegarki, branzolety i inne kosztowne przedmioty, przedstawiające — jak się następnie okazało — wartość przeszło dwóch milionów złotych.

W jaki sposób skarb ten znalazł się w dziupli spróchniałego drzewa — nie zostało ustalone. Najprawdopodobniej jakiś magnat francuski, chcąc uchronić swój majątek przed nieprzyjacielem, ukrył go tam w pocisku. Ponieważ do tej pory nie zgłosił się ani nie reklamował swej własności, zachodzi przypuszczenie, że już nie żyje.

Sąd paryski opublikował w całej prasie wezwanie do właścicieli znalezionego skarbu. Nie zgłosił się ani on, ani jego ewentualni spadkobiercy. Wobec tego milionowy skarb stał się własnością biednego robotnika węgierskiego. Wprawdzie robotnicy, którzy mu pomagali przy ścinaniu pnia, zgłosili swą pretensję do części znalezionych kosztowności, jednakże izba paryska orzekła, że stanowią one wyłączną własność Kovacs.

Poprzedni właściciel dwumilionowej fortuny pozostanie już najprawdopodobniej na zawsze nie znany.

## Powieści Wallace'a zjednały mu sławę

Czarni obywatele wystawili

(sb). W najbliższych dniach odsłonięty będzie w kolonii angielskiej Nigeria w Afryce pomnik Roberta Bowera.

Człowiek ten zdobył sobie rozgłos wszechświatowy dzięki powieściom znanego pisarza powieści kryminalnych Wallace'a. Bower był 1-ym rezydentem brytyjskim kolonii. Było to pod koniec ubiegłego stulecia. W przeciwieństwie do innych przedstawicieli władz nie gnębił on swych poddanych, lecz odnosił się do nich z wielką miłością. Wkrótce stał się Bower postacią wręcz leżącą

dną. Tubylcy ubóstwiali go.

W czasie ratowania jakiegoś czarnej kobiety został on ciężko ranny i musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska. Czyny Bowera posłużyły Wallaceowi do napisania szeregu powieści, których bohater, Sanders był właśnie owym Bowerem.

Obecnie syn byłego władcy Nigerii, który jest członkiem parlamentu angielskiego, wyjechał do Afryki by wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika.

## Pocztą będzie czynna w nadchodzącą niedzielę

Lódź, 17 grudnia.

(k.) W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m., w związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia poczta łódzka będzie czynna.

Dyrekcja poczty w Łodzi postanowiła, że w dniu tym funkcjonować będzie zarówno główny urząd pocztowy oraz wszystkie urzędy filjalne w dziale służby nadawczej. Listy, przekazy pieniężne nie będą w tym dniu doręczane adresatom, natomiast będą doręczane przekazy telegraficzne, pośpieszne przesyłki, paczki żywnościowe itd.

Poza tym w niedzielę czynne będą obydwie kioski pocztowe na Pl. Wolności i Rynku Boernera oraz na głównym urzędzie przy ul. Przelazd 38, dział P. K. O., posterestante i skrytki abonamentowe.

Praca odbywać się będzie tak jak w dni powszednie.

# Zona urzędnika w sidłach cyganiek-oszustek

## Niezwykłe modły i „zażegnania” nieszczęść. — Oszustki zrabowały cenne przedmioty i pieniądze i ułotniły się

### Cyganki przekroczyły granicę rumuńską

Lódź, 17 grudnia.

(gr.) Władze śledcze na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej poszukują dwóch sprytnych a niebezpiecznych oszustów, grasujących w kilku województwach, a ostatnio w wojew. łódzkim. Są to cyganki, o niestabilnych dotąd nazwiskach, które dokonywały oszustw na większą skalę i dopiero obecnie przestępcza ich działalność wyszła na światło dzienne. Liczne meldunki po-

szkodowanych utworzyły całą litanię afer kryminalnych przebiegłych cyganiek, korzystających z naiwności ludzkiej.

Jedną z najpoważniejszych ofiar oszustek była p. Kazimiera Wojnarowa, żona urzędnika z kolonii Lotnisko w województwie łódzkim.

Do Wojnarowej przybyły dwie cyganki. Jedną z nich była już w podeszłym wieku, druga znacznie młodsza,

prawdopodobnie jej córka. Obie kobiety zaproponowały Wojnarowej wróżbę z kart i ręki, w czasie której nieszczęśliwa kobieta dowiedziała się, że czeka ją tragiczne przejście, gdyż ktoś z najbliższych przeniesie się do wieczności. Wojnarowa oświadczyła wówczas cygankom, że przepowiednie ich mają uzasadnienie, gdyż dziecko Wojnarowej od dłuższego czasu choruje i obawia się opana śmierci ukochanej córeczki. Wówczas sprytnie oszustki poprosiły o dwie szklanki napełnione wodą: jedną święconą, drugą zwykłą. Ponadto zażądały jakiś złoty przedmiot i dowolną kwotę pieniędzy. Wojnarowa wręczyła cygankom złoty naszyjnik i pięćzłotową monetę. Cyganki odprawiły jakieś modły, zabrały naszyjnik i pieniądze i oddały się.

Oszustki zorientowały się jednak że na tym nie należy poprzestać, gdyż trafiły na odpowiedni grunt i wiele jeszcze korzyści mogą czerpać dzięki naiwności żony urzędnika. Następnego dnia zjawily się i ponowiły dalsze „zażegnania” przy czym kazaly naszykować markę i wodę, 32 złote w gotówce, dwie złote obrączki, dwa złote krzyżyki z łańcuszkami oraz duży pierścień złoty z turkusem.

Wszystkie te przedmioty wgniotły w ciasto i po ukończonej robocie w czasie dziwnych modłów i czarów, włożyły placek do ognia i po upieczeniu go umieściły w szufladzie kredensu. Oczywiście, by oszustwo nie wyszło tak prędko na jaw i by mogły w międzyczasie bezpiecznie ukryć się, pod groźbą strasznych skutków, zabroniły kategorycznie wyjmowania ciasta przez 3 dni. Na odchodne zabrały od Wojnarowej, nieprzytomnej z rozpaczy z powodu choroby dziecka i grożącego mu niebezpieczeństwa, niemal całą jej wyprawę ślubną, jak kapy, kołdry, poszwy, ręczniki, bieliznę, pantofle, pończochy i chustki. Wszystkie te przedmioty konieczne były dla skutecznego działania „zażegnania”.

Kiedy w chorobie dziecka nie nastąpiła poprawa, a nawet czuło się ono znacznie gorzej niż poprzednio, Wojnarowa opowiedziała mężowi o wizytach cyganiek i wówczas dopiero wyszło na jaw oszustwo. Wojnar złożył w policji odpowiednie zameldowanie.

Niemal równocześnie z kilku innych okolicznych miasteczek wpłynęły skargi na dwie tajemnicze cyganki, które nabrały na większą kwotę pieniędzy szereg naiwnych kobiet, pragnących choć w ten niezwykle sposób zapobiec nieszczęściu.

Za cygankami rozesłano listy gończe. Centrala służby śledczej rozpisala telefonogramy do wszystkich urzędów śledczych w Polsce. Intensywne poszukiwania za oszustkami trwają.

Jak się dowiadujemy, dwie cyganki o wyglądzie zgodnym z podanym rysopisem w listach gończych przekroczyły miały w dniu wczorajszym granicę rumuńską.

## Pod znakiem sporu o miejsca

### rozpoczyna obrady nowa Rada Miejska. — Nieporozumienia na wczorajszym posiedzeniu przedstawicieli frakcji radzieckich

### Olbryzie zainteresowanie dzisiejszym posiedzeniem

Lódź, 17 grudnia.

(v) Donosiliśmy przed kilku dniami o posiedzeniu przedstawicieli frakcji radzieckich, które zwołane zostało przez Zarząd Miejski, celem podziału miejsc na sali Rady Miejskiej. Posiedzenie to odbyło się w nieobecności przedstawicieli frakcji radzieckiej Obozu Narodowego, który nie przybył na posiedzenie mimo wysłanego zaproszenia.

Podział miejsc został dokonany w nieobecności przedstawiciela frakcji radnych Obozu Narodowego. Obecnie jednak Obóz Narodowy zgłosił sprzeciw przeciwko podziałowi miejsc, domagając się przyznania dla siebie, nie trzech miejsc w pierwszym rzędzie, ale pięciu. Podział dotychczasowy wynosił: 6 miejsc

pierwszych dla P. P. S., 3 — dla Obozu Narodowego, 1 — dla Bundu, 1 — dla Agudy i 1 — dla Bloku Sjonistycznego.

Wskutek sprzeciwu, w dniu wczorajszym odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli frakcji radzieckich, które remu przewodniczył p. prezydent Godlewski. Na posiedzenie to przybyli: radny Potkański z ramienia P. P. S., r. Milman z Bundu, r. Ellenberg z ramienia Sjonistów i r. Liberman z Agudy. Radni Obozu Narodowego delegowali pp. Bronisława Kowalskiego i Belkę.

Radni Obozu Narodowego oświadczyli, że żądają dla siebie 5 miejsc w pierwszym rzędzie. Ponieważ pierwszych miejsc jest 12 — 1 miejsce w pierwszym rzędzie posiadałby Bund.

Zarząd Miejski zaproponował wówczas zmianę przydziału w ten sposób, ażeby P. P. S. otrzymał 6, Obóz Narodowy 4, a przedstawiciele ugrupowań żydowskich — 1 miejsce i Bund — 1 miejsce. Radni Obozu Narodowego nie zgodzili się na ten podział, wskutek czego konferencja nie dała rezultatu i podczas dzisiejszego posiedzenia należy się na wstępie spodziewać sporu o miejsca na sali Rady Miejskiej.

Dzisiejsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej ustali jedynie liczbę wiceprezydentów i wysokość uposażenia. Wyборы do zarządu miasta nie zostały jeszcze wyznaczone.

Mimo to jednak, pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej budzi olbryzie zainteresowanie. Wszystkie bilety wstępu w ilości 80 na górną galerię i 50 na dolną galerię — zostały już rozdane. Kilka biletów wstępu otrzymali przedstawiciele prasy zagranicznej.

## Echa zatargu

### w fabryce Hirsberg i Birnbaum

W związku z naszymi informacjami, wyjaśniamy, że robotnica zwolniona z pracy w fabryce Hirsberg i Birnbaum (Wodna 23) nie była delegatka i, że w fabryce tej nie było żadnej okupacji, ani też żadnego strajku.

W czasie drobnego zatargu, który miał miejsce w zeszłym tygodniu ani kierownik, ani żaden z robotników nie został znieważony, ani też uszkodzowany.

## Notatnik miejski

—o—

Wszystkie szkoły w Łodzi otrzymały wczoraj zarządzenie w sprawie przesunięcia terminu zakończenia ferii zimowych w bieżącym roku szkolnym na dzień 11 stycznia 1937 roku, który będzie wolny od nauki szkolnej. Normalne zajęcia rozpoczną się w szkołach we wtorek dnia 12 stycznia.

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej dla Najbiedniejszych został powiadomiony przez poszczególne firmy, że w dniu 1 grudnia r. b. w myśl obowiązujących norm — firmy te dokonały swym pracownikom potrąceń uposażeń na rzecz akcji pomocy zimowej, przekazując te sumy na rachunek Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Obecnie opracowany został projekt w sprawie przemianowania Chojen na gminę miejską, celem umożliwienia tej dzielnicy miasta racjonalnego rozwoju. Poza tym opracowany projekt dotyczy włączenia Chojen do Rudy Pabjanickiej i uporządkowania gminy Nowosolnel

Przed sądem grodzkim odpowiadał wczoraj Erwin Cylke, zamieszkały przy ul. Składowej oskarżony o szantaż emerytki Wandy Runge. Cylke wysłał do Rungeowej anonim domagając się 3000 zł., oświadczaając, że w przeciwnym razie emerytura zostanie skasowana. Sąd skazał wczoraj Cylkego na 2 miesiące aresztu

## Tragiczna śmierć majstra pod gruzami fabryki

### Właściciel nieruchomości został skazany na zapłatę 1000 zł. grzywny

Lódź, 17 grudnia.

(v) Przed sądem starościńskim stanął wczoraj właściciel nieruchomości na której wydarzyła się straszna w swych skutkach katastrofa budowlana.

F. Trubowicz, zam. przy ul. Ogrodowej 9 jest właścicielem nieruchomości przy ul. Kopernika 53. Nieruchomość ta składa się częściowo ze spalonych murów fabrycznych w których dawniej mieściło się przedstawicielstwo browaru. — 23 października br. Trubowicz polecił majstrowi Świerczyńskiemu rozbiórce murów. Majster, dobrawszy sobie do pomocy trzech robotników, przystąpił do prac nad rozbiórką trzymetrowego murku. W pewnej chwili robotnicy ustąpili trzask i szybko uciekli z pod ścianki. Majster Świerczyński nie zdążył się cofnąć i został przez walący się mur przygnieciony.

## Kronika fabryczna

### Korespondencje „Expressu” z zakładów przemysłowych

#### „WYMIANA” ROBOTNIKÓW.

L. Geyer, 17 grudnia.

Na przedalni odpadkowej zredukowano 30 robotników. Niezależnie od tego, administracja Zakładów Przemysłowych Ludwika Gejera wymówiła w przedmiocie pracę 150 robotnikom.

Na szczęście, wszystkim zredukowanym robotnikom przysługuje zapomoga.

Po świętach, mają być przyjęci w miejsce zredukowanych ci robotnicy, którzy kiedyś u Gejera pracowali, dawno wybrali zapomogę i dziś są bez środków do życia.

#### FABRYKA BEZ DELEGATA.

Isler i Cygan, 17 grudnia.

Na terenie naszej fabryki (Isler i Cygan, ul. Senatorska), od dłuższego czasu

Na miejsce katastrofy zjechali przedstawiciele władz, którzy ustalili, że Trubowicz przystąpił do rozbiórki murów, nie posiadając zezwolenia władz, ani zatwierdzonego planu robót, że prace prowadzone były wadliwie.

Zwłoki nieszczęśliwego Świerczyńskiego wydobyto po trzygodzinnej akcji straży ogniowej straszliwie zmasakrowane.

Trubowicz odpowiadał za przeprowadzenie rozbiórki murów bez zezwolenia władz. Sąd starościński, po przeprowadzeniu rozprawy, doszedł do wniosku, że wina za wypadek spada między innymi na Trubowicza, który nie złożył odpowiednich planów do Inspekcji i roboty przeprowadzał wadliwie wobec czego został on skazany na zapłatę 1000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 mies. aresztu.

#### PIEC DO WYTAPIANIA METALI.

J. John, 17 grudnia.

Zmontowano w naszej firmie nowy piec do topienia metali. Proces topienia odbywa się w nim za pomocą gazu świetlnego. Wykorzystanie ciepła dochodzi w nim do 100 proc.

Tęgo rodzaju piec jest pierwszym w Łodzi.

W związku z uruchomieniem nowego pieca, firma J. John przyjmie kilku robotników do jego obsługi.

## Oświetlenie dwóch ulic łódzkich

Lódź, 17 grudnia.

(v) W dniu dzisiejszym nastąpi oświetlenie dwóch nowych ulic, które otrzymały lampy elektryczne.

Światło elektryczne zajaśnieje zatem na ul. Matejki, przecznicy pomiędzy Pomorską i Narutowicza oraz na ul. Bydgoskiej na Bałutach.

W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych, odbędzie się odbiór instalacji wykonanej przez elektrownię łódzką, wieczorem zaś ulice te będą już po raz pierwszy oświetlone elektrycznością.

# Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADIA.

- CZWARTEK, 17 grudnia 1936 r.
- 12.03—12.40 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego z udziałem solistów. 12.40—12.50 Dziennik południowy. — 12.50—14.00 Koncert Zyczeń. 14.00—14.57 Przerwa.
- 14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
- 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze
- 15.15—15.40: Koncert reklamowy.
- 15.40—15.55 „Nowości techniczne” — wygłosi Wacław Gawroński (z Wystawy Radiowej).
- 15.55—16.00: O wszystkim po troszku.
- 16.00—16.10. Mistrzowie niemieccy — płyty.
- 16.10—16.20. Pogadankę wygłosi p. Maria Brzozowska.
- 16.20—16.35. „Przyroda w grudniu” — pogadanka (dla dzieci starszych) wygłosi Stanisław Sumiński.
- 16.35—17.00. Wiązanki melodj — płyty.
- 17.00—17.15 „Jak zorganizować wesołe i zdrowe święta” — pogadanka — wygłosi Helena Kulzowa (z Poznania).
- 17.15—17.50. Koncert w wyk. Kwartetu Instrumentalnego.
- 17.50—18.00. „Ukraińskie Instytuty Naukowe” — odczyt wygłosi Mirosław Semczyszyn (ze Lwowa).
- 18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
- 18.10—18.12. Komunikaty śniegowe z Krakowa
- 18.12—18.16. Wiadomości sportowe ogólne.
- 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
- 18.20—18.30. Koncert Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” pod dyr. Karola Prosnaka (z studia na Wystawie Radiowej).
- 18.30—19.00: Pogadanka aktualna.
- 19.00—19.45. Godzina lekkiej muzyki. Wykonawcy: Janina Filingier i Leon Łuski (piosenki), Emilia Zielińska i Wawrzyniec Żywolewski — duet (cytra i gitara), Władysław Szplman — fortepian.
- 19.45—20.25. Koncert solistów. Wykonawcy: — Oksana Curkowska — fortepian (Lwów) i Emil Filipiński — skrzypce (z Krakowa).
- 20.25—20.40. „Wigilia w Szczawnicy” — felieton — wygłosi Jan Wiktor (z Krakowa).
- 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
- 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
- 21.00—21.30. „Tańce i melodie polskie” — Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i Mała P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego z udziałem Anieli Szlemiskiej (sopran), Janusza Popławskiego (tenor) i Chóru P. R. (transmisja do Włoch).
- 21.30—22.40. „Sylwetki kompozytorów polskich” — Adam Wieniawski — IX audycja — Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga, Olga Iliwicka — fortepian, Stanisława Argasińska — śpiew.
- 22.40—23.00. Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego.

## Karniecik teatralny

TEATR MIEJSKI.  
WYSTĘPY LUDWIKA SOŁSKIEGO.

Dziś, w czwartek o godz. 8.30 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4-ej popoł. ostatnie powtórzenia „Fryderyka Wielkiego” z gościnnymi występami mistrza Ludwika Sołskiego. Ceny zrezone.

Jutro w piątek premiera kapitalnej komedji Moliera „Skapiec” w której największą sensacją są występy mistrza Sołskiego kreującego poprosową rolę Harpagona. Będzie to prawdziwy koncert gry tego wielkiego artysty, który też wyreżyserował „Skapca”. Dekoracje Bolesława Kudewicza.

POPULARNY PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerszych sfer naszego miasta. Dana będzie po raz 31-szy rewelacja Wernera „Ludzie na krze” w premierowej obsadzie.

TEATR POLSKI  
(Cegielińska 27).

„KARIERA ALFA OMEGI”.

Premiera Łódzka „Kariery Alfa Omege”, która odbyła się w Teatrze Polskim przyjęta została przez wypełnioną do ostatniego miejsca widownię entuzjastycznie.

W rolach głównych na czele 20-osobowego zespołu występują Dymśza, Znicz, Brochwiczówna, Górska, Olsza, Minowicz, Sulima-Jaszczołt i t. d.

Kariery Alfa Omege obfituje w doskonale dowcipy polityczne, jest satyrą o wysokim poziomie artystycznym i literackim.

TEATR POPULARNY  
(Ogrodowa 18)

Dziś i dni następnych cieszące się niezmiernym powodzeniem „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

W przygotowaniu „Pastorałki” Leona Schillera.

## DZIS W KINACH

- ADRIA: — „W cieniu samotnej sosny”
- CASINO: — „Ucieczka ku szczęściu”
- CAPITOL: — „Burzliwa młodość”
- CORSO: — „Kapitan Blood”
- EUROPA: — „Rok 2000”
- GRAND-KINO: — „Poświęcenie”
- METRO: — „W cieniu samotnej sosny”
- MIRAŻ: — „Mały Buntownik” oraz „Cygańskie dziewczę”
- PALACE: — „Mój pan mąż”
- PRZEDWIOSNIE: — „Caly Paryż śpiewa”
- RAKIETA: — „Weź serce me”
- RIALTO: — „Godzina pokusy”

# Uroczysty raport przed urzędem wojew.

## Imponująca defilada 17 udekorowanych samochodów i konnej policji w galowych mundurach. - Efektowne popisy w parku Poniatowskiego

### Policja łódzka niesie pomoc najbiedniejszym

Łódź, 17 grudnia.

(v) Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w parku im. Poniatowskiego odbyły się efektowne zawody policyjne, zorganizowane w ramach dziesięciodniówki policyjnej na pomoc dla bezrobotnych.

Na boisku dla dzieci, dokąd wejście było bezpłatne, policjanci łódzcy pokazali ciekawe szczegóły pracy czworonożnych pomocników władz śledczych — psów policyjnych. Popisy niezwykle mądrych i starannie tresowanych zwierząt wywołały olbrzymie zaciekawienie. Skolei odbyła się popisowa jazda konna policjantów i wreszcie licznie zgromadzone dzieci spotkała nie spodzianka w postaci przejażdżki na koniach. Ponieważ wejście na popisy było bezpłatne — w parku zgromadziła się znaczna ilość publiczności, która

chętnie składała datki do puszek, trzymanych przez policjantów — kvestarzy. Dobrowolne datki przeznaczone są oczywiście na zasilenie funduszy Komitetu Pomocy Zimowej.

Jutro policja rozpoczyna zbiórke odzieży i żywności. Zbiórka rozpocznie się efektownym raportem, jaki o godzinie 11-ej przed południem złożony zostanie p. wojewodzie Hauke-Nowakowi. Przed gmach urzędu wojewódzkiego zajędzie poczet, składający się z 17 ciężarowych, udekorowanych samochodów, eskortowanych przez konnych policjantów w galowych hełmach.

Dowódca grupy złoży p. wojewodzie raport, że policja wyrusza do miasta po zbiórke odzieży i żywności dla najbiedniejszych. Raport odbierze p. wojewoda albo przed gmachem, albo też na balkonie urzędu. Poczem p. wojewoda Hau-

ke-Nowak ofiaruje pierwszą paczkę.

Skolei kawkada samochodów uda się ulicami Ogrodowa, Nowomiejska, Placem Wolności i Piotrkowską do Placu Reymonta. Na Placu Reymonta samochody rozdziela się i każdy wóz pojedzie na teren swego komisariatu.

Zbiórka odbywać się będzie w ten sposób, że samochód ciężarowy zajędzie przed bramę nieruchomości — trebacza da sygnał na trąbce, a wówczas lokatorzy winni znieść przygotowane paczki na podwórze.

Policja zwraca się do wszystkich ofiarodawców z apelem, ażeby paczki były uprzednio przygotowane, a ci ofiarodawcy, których o tej porze nie ma w domu — proszeni są o zostawienie paczek u dozorczy, względnie u kogoś z sąsiadów. Zbiórka odbywać się będzie w ciągu dnia jutrzejszego, t. j. 18, 19 i 20 grudnia.

## Pomoc świąteczna dla pracowników miejskich

### Związki złożyły memoriał do p. prezydenta Godlewskiego. — Rozłam w międzyzwiązkowej komisji został zlikwidowany

Łódź, 17 grudnia.

(k) Donieśliśmy ostatnio o rozłamie w międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich oraz o możliwości zlikwidowania w związku z tym tej organizacji.

Jak wiadomo, na jednym z posiedzeń międzyzwiązkowej komisji postanowiono zwrócić się do zarządu miejskiego w sprawie zaopatrzenia pracowników miejskich na święta Bożego Narodzenia.

Tymczasem międzyzwiązkowa komisja otrzymała wiadomości, że dwa związki pracowników miejskich, a mianowicie „Praca” i Z. Z. Z. wniosły oddzielne żądania w tej sprawie, wyłamując się z ogólnej akcji.

Sprawa ta miała być omówiona na specjalnym posiedzeniu, przy czym międzyzwiązkowa komisja pracowników miejskich miała powziąć decyzję o usunięciu przedstawicieli wyżej wspomnianych związków z organizacji.

Do decyzji tej jednak nie doszło, a to dlatego, że w międzyczasie sprawa wyjaśniła się zupełnie i obydwaj związki zostały całkowicie zrehabilitowane.

Związek „Praca” i Z. Z. Z. nadesłał komisji wyjaśnienie, że organizacje te nie podejmowały samodzielnie żadnej akcji i że wystąpienie to dotyczyło tylko kilkunastu pracowników, którzy z własnej inicjatywy zwrócili się z żadaniami do władz miejskich.

Wobec powyższego w dniu onegdajszym zwołane zostało wspólne posiedzenie międzyzwiązkowej komisji, w którym udział wzięli przedstawiciele wszystkich pracowników miejskich.

Postanowiono zwrócić się z memoriałem do p. prezydenta Godlewskiego i domagać się przyznania pracownikom miejskim — zarówno umysłowym jak i fizycznym — bezzwrotnej pożyczki w wysokości 100 złotych na święta Bożego Narodzenia.

Pozatem na posiedzeniu tym postanowiono wszcząć akcję w sprawie awansów i etatów dla pracowników miejskich, oraz w sprawie oddłużenia pracowników zarządu miejskiego w Łodzi.

## Majstrowie walczą o poprawę bytu

### Likwidacja dwóch strajków okupacyjnych

Łódź, 17 grudnia.

(k) Na nadchodzącą sobotę zwołana została w okręgowej inspekcji pracy konferencja z przedstawicielami unii pracowników umysłowych oraz z przedstawicielami związku majstrów fabrycznych, celem omówienia aktualnych spraw.

Podobna konferencja odbyła się, jak wiadomo, przed dwoma tygodniami z przedstawicielami związków zawodowych.

Jak się dowiadujemy, na sobotniej konferencji związek majstrów poruszy dwie niezmiernie aktualne sprawy: zatrudnienia majstrów w fabrykach po kilkanaście godzin na dobę i stosowania stawek odbiegających bardzo od norm ustalonych swego czasu przez przemysł włókienniczy.

Związek majstrów domagać się będzie zawarcia z majstrami umowy zbiorowej, ubezpieczenia majstrów i t. d.

W dniu wczorajszym zlikwidowane zostały dwa strajki okupacyjne.

W fabryce Wajnfelda przy ul. Pomorskiej 106 robotnicy nie wyrabiali stawek i dlatego porzucili pracę. W wyniku pertraktacji z klasowym związkiem porozumienie zostało osiągnięte i robotnicy powrócili wczoraj do pracy.

Podieli również w dniu wczorajszym pracę robotnicy Boryszewskiej Apretury przy ul. Piekarskiej. Będą oni zatrudnieni do końca r. b., poczem zostaną ponownie zaangażowani, gdyż fabryka będzie wydzierżawiona od Nowego Roku.

## Życie Pabianic

JARMARK.

Dziś, w czwartek w Pabianicach odbędzie się doroczny wielki jarmark przedświąteczny.

JASEŁKA.

W dniu 17 i 18 bm. w teatrze miejskim o g. 16-ej (4-ej popołudniu) odbędzie się wystawienie Jasełki przez dzieci szkoły Nr. 6. Pierwszego dnia Jasełka przeznaczoną jest jedynie dla dzieci, następnego zaś dla dorosłych.

OPLATEK OCHOT. STRAŻY POŻARNEJ.

Sobota, dnia 19 bm. o godz. 19-ej (7 wieczór) w sali Ochot. Straży i Poż. odbędzie się tradycyjny oplatek dla wszystkich członków straży i zaproszonych gości.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Ubiegłej soboty, dnia 12-go bm. odbyło się kwartalne informacyjne zebranie Związku Rezerwistów.

Na zebraniu profesor Jan Muraszko wygłosił odczyt p. t. „Pomoc Doraźna dla Zatrutych Gazami Bojowymi”. Szereg zapytań skierowanych

do osoby prelegenta świadczył o zainteresowaniu, jakie sprawa obudziła w słuchaczach. Na prelekcji było obecnych ponad 100 osób.

Następny odczyt odbędzie się dnia 14-go stycznia, gdzie jako temat zapowiedziany jest: „Obrona Indywidualna i Zbiorowa”. Wejście bezpłatne dla wszystkich, interesujących się tą sprawą.

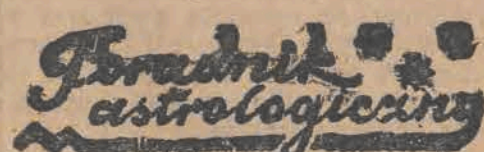
W dniu 20-ym bm. t. j. w niedzielę o godz. 16-ej Jasełka jedynie dla dzieci członków. — Wszystkie dzieci otrzymają podarki. Niezależnie od tego 30 dzieci najbiedniejszych z miasta, wyszukanych i wskazanych przez policję, znającą najlepiej warunki bytu rodziców tej dziatwy, otrzyma również gwiazdke.

Następnie w trzecie święto t. j. w niedzielę, dnia 27-go bm. Jasełka dla członków.

W dniu 31 grudnia doroczny Sylwester, zaś 9-go stycznia w sobotę Oplatek

REPERTUAR KIN.

- OSWIATOWE: — „Dzień Wielkiej Przygody”
- NOWOŚCI: — „Grunt to forsja i kobiety”
- LUNA: — „Mazur” (z Polą Negri)



17 GRUDZIEŃ 1936 ROKU

Począwszy od najwcześniejszych godzin rannych aż do południa możemy z powodzeniem ubiegać się o obejmować posady, mające związek z elektrotechniką, bawelna, górnictwem i filmem. Koło godziny 11-ej dobrze jest rozpocząć budowę domu lub fabryki. Godz. 13-ta sprzyja nauce i sztuce. Od godz. 14-ej do godziny 16-ej narażeni jesteśmy na straty materialne i przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej. Następnę godzinę przyniosą powodzenie towarzyskie i miłe przeżycia psychiczne. Koło godz. 19-ej dobrze jest kupować i sprzedawać ziemię i rzeczy pochodzące z ziemi, jak metale, węgiel itd. Po godz. 19-ej nastroj się pogarsza, odczuwamy zdenerwowanie i niezadowolenie. Działają niepomysłne wpływy dla wojska i studentów. Do godz. 22 nie należy także składać wizyt ani wdawać się w poważne dyskusje. Następnę okres do północy przyniesie wzrost energii i poprawę humoru. O tej porze dobrze jest zawierać trwałe związki miłosne i przyjazne.

Dziecko dziś urodzone — ambitne. posiada zdolności w różnych kierunkach, gwałtowne, nie posiada pociągu do małżeństwa, ufnę we własne siły.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda — 11-go Listopada 86, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz — Przejazd 19, Cz. Rytel — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 193, W. Kłopotowski i S-ka — Rzgowska 147.

## Dancing „TABARIN”

Dziś Tradycyjny „WESOLY CZWARTEK”

Na czele programu „HOLLY-SISTERS”



# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść współczesna

# będą pomszczone

102

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej zniechęconych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, helkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak palącym na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwzględne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuźowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuźow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzanie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczona Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notesie Arbuźowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuźowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuźowem. Na miejsce zmarłego Arbuźowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuźowa, który zdążył jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzanie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przynajmniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nie o tym nie wie i nadal przymiera głodem, aż wreszcie rzuca się pod auto, w którym leżał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy.

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janą Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Jednym z tych agentów jest Kintz, mieszkający w Katowicach. Mściciel podstępem sprowadza go do zamieszkiej wille i tam pod terorem wydobyla od niego wszelkie potrzebne tajemnice, po czym wraz z Alfem udaje się do Berlina celem wyratowania Jadzi i Małżówny.

Tymczasem Jadzia przebywa w pięknym pałacyku, mieszczącym się przy jednej z najładniejszych ulic Berlina. Siedząc teraz przy oknie, jeszcze raz przypomina sobie dzieje ostatnich dni. Zaczęło się od tego, iż pewnego ranka przed dom, w którym mieszkała, zajechało auto, a szofer oznajmił jej, że szef wzywa ją w pilnej sprawie. Jadzia uwierzyła i wsiadła. Okazało się, że szofer był jednym z agentów, który przewiózł ją w nocy przez niemiecką granicę, wpakowawszy ją uprzednio do worka.

Gdy znaleźli się już za posterunkami zagranicznymi, wyciągnęli Jadzię z worka, rozwiązali jej nogi i jeden z drabów rzekł do niej:

— Uważaj teraz co ci powiem... Jesteś już na niemieckiej ziemi... Stąd żadna siła cię nie wyrwie... Nie próbuj uciekać... Widzisz to?...

Drab wyciągnął z kieszeni długi pistolet.

— Dlaczego ściągnęliście mnie tutaj? — zdziwiła się.

— To nie nasza sprawa... To ci już inni wytłumaczą... My robimy swoje... Więc, jazda, wal naprzód!

Szła jakąś drogą wśród pól i lasów, potykając się w ciemnościach o kamienie. W pewnej chwili z poza drzew wyskoczyło dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnietami.

— Wer ist da?... — padło pytanie w niemieckim języku — Kto tam jest?...

— Schowaj te scyzoryki, Hans... — odparł żartobliwie jeden z drabów — Nie poznajesz nas?...

— A, to ty, Hiebel... Tak ciemno, psiaakrew, że człowiek własnej ręki nie widzi... A ca to za dziewczyna?...

— Nowy towar dla Rudolfa... O ile się orientuje, ma to być przyjaciółka tamtej dziewczyny, którą ściągnęliśmy niedawno z tego samego miasta...

— Czy ona też jest z francuskiego wywiadu?...

— Pewnie... Zresztą, to już mnie nie obchodzi... Przywiózł mi ją Weiler z polecenia Kintza i to mi wystarczy...

— Fajna dziewczyna... zauważył jeden z żołnierzy. — Zatrzymałbym ją sobie tutaj na noc...

— Nie zwracaj głowy... Jutro musimy być w Berlinie... Czy nie wiesz, koby nam tu dał konie do stacji?

— Idź do Francka, on już to załatwi. Teraz zresztą nie masz żadnego pociągu, musisz zaczekać do rana...

„Jadzia w asyście dwóch cywilów podążyła dalej. Po upływie dwugodzinnego marszu stanęła wreszcie przed domem Francka, właściciela zajazdu. Hiebel porozumiał się z nim szybko i stary Niemiec przyrzekł, iż wszystko na czas przygotuje. Poczestował gości herbata i chlebem, mówiąc:

— Niestety, masła wam dać nie mogę, bo, jak wiecie, trudno dziś o masło w Niemczech... Co raz trudniej żyć człowiekowi... Ale na to nie ma rady... Powiadając, że tak być musi... Ze armaty ważniejsze, niż masło i chleb dla głodnych dzieci... Może oni mają rację...

— Nie gadałbyś głupstw... — przerwał mu Hiebel. — Gdybym doniósł władzy o twoich wątpliwościach, poszedłbyś zaraz do obozu koncentracyjnego...

Franck obejrzał się trwożnie i zakrył usta ręką.

— Ja nic nie mówiłem... — bąknął przelekniętym głosem — Zupełnie zapomniałem... Tak mi się jakoś samo wygadało... Ale pan pewnie użytku z tego nie zrobi...

— Ano, zobaczymy... Jak mi dasz coś na drogę, to zapomnę o tym coś mówiłem...

Franck zrozumiał... Sięgnął do kieszeni i wyciągnął jakiś banknot. Wsunął Hiebelowi do łapy i mruknął:

— Czy pan jeszcze pamięta moje niebaczne słowa?

— No... Wiedzą, że mam dobre serce... Już prawie zapomniałem...

Jadzia przespała się na podłodze. Trudno było to nazwać nawet spaniem, ale lepsze to było niż włóczęga nocna po wyboistych drogach nadgranicznych. O szóstej nad ranem wyrwano ją ze snu, naładowano na wóz i zawieziono na stację. Stamtąd pojechali pociągiem do Berlina.

Szef oddziału B kontrwywiadu niemieckiego, Teodor Janick, mężczyzna 42 letni, uważany przez swych podwładnych za ostatniego szefa, zdolnego do wysłania pod topór kata własnego ojca, zmarszczył brwi, nacisnął dzwonek i rzekł do woźnego:

— Poproś tu pana Rudolfa...

Po chwili do gabinetu szefa oddziału wszedł elegancki młodzieniec o pociągłej twarzy i gładko do góry zaczesanych włosach.

— Niech pan siada, panie Rudolf...

— rzekł szef — Co u pana nowego?

— Nic, panie szefie... — odparł su-

cho Rudolf, nie wykazując zbytniego szacunku dla swego zwierzchnika.

— Jak tam przedstawia się sprawa z tą Małżówną i Młotecką?... Ta cała historia wygląda mi trochę podejrzanie... Zdaje się, że tym razem pan trochę przesolił...

— Nie rozumiem tego powiedzenia, panie szefie...

— No... Pan dobrze rozumie, panie Rudolf... Pan tylko nie chce przyznać się do tego...

— Panie szefie, melduję posłusznie, że nie mam czasu obecnie na prywatne pogawędki, gdyż zajęty jestem służbowo...

Janick zmrużył swe chytre oczy... Twarz mu poczerwieniała z gniewu.

— Co to ma znaczyć?... Jak pan śmie mówić do mnie w ten sposób? Pan naraża na kompromitację!

— Ja?... Z jakiego powodu?

— Sprowadza pan jakąś kobietę, która nie ma o niczym pojęcia!... Ta Małżówna nic nie wie... Co my z nią teraz zrobimy?...

— Ona pracowała w wywiadzie francuskim... Ja panu tego dowiodę!

— W takim razie musiałby o tym ktoś wiedzieć!... Dlaczego Tuz nie donosił nam o tym?

— Tuz ostatnio poświęca nam bardzo mało uwagi!... Zaplątał się w inną sprawę... Zdanie Kintza powinno być dla nas miarodajne... Zresztą znajdziemy przeciwko niej odpowiednie dowody...

— A gdzie jest w takim razie jej rzekoma współpracowniczka... ta... jak ona się nazywa... Jadwiga Młotecka?...

— Spodziewam się jej lada dzień... Na moich ludziach może pan szef polegać...

Janick spojrział zmrużonymi oczyma na Rudolfa i odparł z nieukrywaną złością: — No, zobaczymy... Niech pan uważa, żeby pan nie złamał karku przy tej sprawie...

— Nie ma obawy, panie szefie... — odparł Rudolf sarkastycznie — Ja tak prędko karku nie złamię... Raczej...

— Cóż to ma znaczyć?! — wrzasnął znowu Janick.

— Przepraszam... Pan szef przecie jeszcze nie wie, co chcę powiedzieć...

— Wystarczy mi to, co pan powiedział... Znam pański stosunek do mojej osoby...

— Jest nienaganny...

— Różne można byłoby o tym powiedzieć... — odparł szef, bębniąc palcami po blacie biurka. — W każdym razie jedno jest pewne... Nie wiele dobrego można powiedzieć o podwładnym, który pisze anonimy na swego zwierzchnika...

— Kto pisze anonimy?! — zawołał ostro Rudolf, zrywając się z miejsca.

— Pan!

— To kłamstwo!

— Pan mi odpowie za te słowa!...

— Stul pan buzię!... Jeżeli w ciągu najbliższych dwóch dni nie wyklaruje pan sprawy Młoteckiej i Małżówny, przedstawie pana do raportu za wprowadzenie nas w błąd!

— Dobrze!... Ja się już wytłumaczę! Ale jak się pan wytłumaczy ze swej głupoty — tego już nie wiem!...

Janick zerwał się, by spoliczkować zuchwałego podwładnego, ale Rudolf był już za drzwiami. Zaciśnął więc bezsilnie ręce i mruknął:

— Młokos... Ale ja go wezmę w obroty... Już on mi się nawinie pod rękę...

Rudolf wyszedł wzburzony do swego gabinetu. W tym momencie zaterkotał telefon. Zdjął słuchawkę.

— Halo... Tu Rudolf... Kto mówi?

— Hiebel, panie naczelniku...

— Hiebel?... Aha... Co nowego?

— Mamy już tę Młotecką...

— Gdzie?...

— Jestem z nią, właśnie w moim mieszkaniu... Stosuję się do prośby pana

naczelnika i dzwonię na razie nieoficjalnie...

— Aha... Dobrze... Już ją pierwszy przesłucham... Niech ją pan zatrzyma u siebie... Zaraz przyjadę...

Hiebel mieszkał na przedmieściu Berlina w ubogiej dzielnicy. Zajmował dwa skromne pokoiki na parterze drewnianego domku. Rudolf nie raz odwiedzał go w tym nędznym mieszkaniu.

Gdy wszedł, przywitał się z Hiebłem i odbył z nim krótką pogawędkę, po czym właściciel mieszkania wyszedł, zostawiając go sam-na-sam z Jadzią.

Rudolf teraz dopiero przyjrzał się jej uważnie. Trzymając się pod bokiem, stał po środku pokoju i namyślał się, od czegoby tu zacząć. Jadzia siedziała pod ścianą skulona, przeleknięta, niepewna życia.

— Czy pani chce odpowiadać na moje pytania? — zapytał ostro.

— Owszem... Chcę wszystko wyjaśnić...

— Więc słucham... Proszę się przyznać...

— Do czego mam się przyznać?...

— No, do... pani już sama wie... Do współpracy z Małżówną...

— Tak... To prawda... — odparła Jadzia — Współpracowałam z nią... Ale...

— Aha!... Więc przyznaje się pani?!

— No... pewnie... że się przyznaję... Ale co w tym zbrodnego, że współpracowałam w tej samej fabryce...

Rudolf zacisnął zęby.

— Ja nie mówię o fabryce... Ja mam na myśli co innego... Pani była w kontakcie z wywiadem francuskim, tak?...

— Co?... Z wywiadem?... Nic nie rozumiem...

— Nie udawaj greka, dziewczyno, bo będzie gorzej!... Małżówna wszystko już wypaplała! I ciebie wpakowała!... Po dała wszystkie nazwiska waszych!... Przyznaj się, kiedy byłaś ostatnio w Paryżu i z kim tam rozmawiałaś?

— Ja w Paryżu?... Nawet we śnie nie widziałam tego miasta!

Rudolf widział, że nie dojdzie z nią doładu.

— „Albo oszalała, albo udaje pomyłona”... — pomyślał.

Przywołał Hiebła, stojącego w sieni i rzekł doń:

— Trzymaj ją na razie u siebie... Nikomu ani słowa... Sam ją muszę przedtem wybać. Zmusimy ją do zeznań głodem... Nie dawaj jej nic do jedzenia, ani do picia... I pilnuj jej, jak oka w głowie, bo mi za nią odpowiadasz... Gdyby nie udało się od niej wydostać żadnych dowodów, trzeba będzie się postarać samemu o „dowody”...

Przy tych słowach mrugnął okiem... Hiebel zrozumiał... Rudolf pożegnał go i odszedł. Nazajutrz przyszedł znowu. I znowu zadawał Jadzi różne pytania, na które nie mogła znaleźć odpowiedzi. Ale Jadzia zauważyła, że jej rozmówca był tym razem znacznie łagodniejszy. Przyglądał się jej długo i z takim wyrazem twarzy, jakgdyby z nią spótczuwał.

Odchodząc, rzekł:

— Chciałbym pani pomóc... Ale nie wiem jak to uczynić... Gdybym wiedział prawdę, przyszłoby mi to łatwiej...

Jadzia nie wiedziała, czy mówił on to szczerze, czy też chociaż w ten sposób podstępnie wyłudzić od niej zeznania, ale w każdym razie jej odpowiedź była szczerą:

— Nic nie wiem w sprawie, o którą pan mnie wypytuje. Pracowałam w fabryce i niczym innym się nie zajmowałam.

— No, dobrze... Jeszcze zobaczymy... — odparł Rudolf, podnosząc się z krzesła.

A wychodząc, szepnął do Hiebła: — Możesz jej dać coś do jedzenia na mój rachunek... Dziewczyna, widać, opada z sił...

Dalszy ciąg jutro

### Tylko bezrobotna młodzież

otrzymuje zezwolenia na chodzenie z szopką

Łódź, 17 grudnia.

(v) Do władz starościńskich składane są masowo podania o zezwolenie na chodzenie w czasie świąt z Jasełkami.

Podania te składa przeważnie bezrobotna młodzież Władze starościńskie, po zapoznaniu się ze stanem materialnym petentów — wydają zezwolenia na chodzenie z Jasełkami i szopką tylko bezrobotnym i niezatrudnionej młodzieży.

### Dwa razy daje, kto szybko daje

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. J. NADEL**  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
**ANDRZEJA 4** Telefon 228-92  
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

**Doktor TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

**DR. MED. Dr. Rundsztein**  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
**POMORSKA 7,** Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

**Dr. NITECKI**  
**SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCYZNYCH I MOCZOPECIOWYCH**  
**NAWROT 32,** front 1 p. Tel. 213-18  
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

## Nieuczciwi piekarze ukarani

za wypiek zbyt małych bułek.—Na kilogram bułek musi wchodzić 14 sztuk

Łódź, 17 grudnia.

(k) Na ostatniej konferencji z przedstawicielami cechu piekarzy w starostwie grodzkim, na której ustalono nowe obniżone ceny pieczywa, postanowiono m. in., że jedna bułka kosztować będzie 5 groszy, a kilogram — 70 groszy.

Władze postawiły jednak warunek, aby na kilogram bułek wchodziło najwyżej 14 sztuk.

Tymczasem do władz poczęły napływać ostatnio liczne skargi, że bułki sprzedawane w sklepach są za małe, co naraża na straty klientów nabywających bułki na sztuki.

W związku z tym dokonana została lustracja piekarń, która dała pozytywne rezultaty. Stwierdzono mianowicie, że niektórzy piekarze wypiekają, bułki bar-

dzo małe i że wskutek tego na kilogram wchodzi do 18 sztuk.

Spisano szereg protokołów i w dniu wczorajszym nieuczciwi piekarze zostali ukarani w drodze administracyjnej. Wymierzono im grzywny po 100 złotych z ewentualną zamianą na areszt.

(gr.) We wsi Osiny pod Łodzią wydarzył się tragiczny wypadek, w czasie którego postrzelona została w pierś Marianna Zielińska, właścicielka zagrody.

Do wypadku doszło podczas zabawy kilku kolegów 12-letniego syna Zielińskiej, którzy zdobyli jakąś fuzję i wyrwali ją sobie nawzajem. Nagle padł strzał i kula trafiła w Zielińską. Ranną przewieziono w stanie groźnym do pobliskiego szpitala.

## Nie zazna głodu w zimie brat

### Tajemnica Piękności która ustaliła Światową Sławę Francuzek



Eleganckie francuzki są bezwzględnie najlepszymi ekspertami świata w dziedzinie „maquillage'u”. Najnowszym ich sekretem jest używanie „eterycznego” pudru do twarzy. Jest to puder dziesięciokrotnie cieńszy niż wogóle nadsłano kiedykolwiek, że to jest możliwe. Jest spreparowany nowym sposobem — wirowany przez potężne o huraganowej sile prądy powietrza. Czy to puder tak cienkim, że przylega równo i delikatnie do skóry — niczem niewidzialna powłoka piękności. Nadaje naturalnie wyglądającą cudowną cerę. Różni się tak bardzo od staromodnych, ciężkich pudrów, które nadają tylko wyjątkowo „maquillage'u”. Ten nowy „eteryczny” sposób jest stosowany w fabrykacji Puderu Tokalon. Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puderu Tokalon, zawiera również Piankę Kremową, dzięki której trzyma się on cały dzień. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się podczas tańca nie mogą zaszkodzić ślicznej, aksamitnej matowoci, którą nadaje on cerze. Wypróbuj ten sekret piękności Francuzek — eteryczny Puder Tokalon.

**Dr. Niewiażski**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**ANDRZEJA 5,** telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32.  
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

**Dr. ŁAGUNOWSKI**  
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.  
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)  
**PIOTRKOWSKA 70.** Telefon 181-83.  
Od 8-10, 1-2-30 i 6-9 w. w św. 10-1.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
**AKUSZER - GINEKOLOG**  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11** tel. 246-09

**Dr. G. RYDZEWSKI**  
b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św. Łazarza, spec. chorób skórnych i wenerycznych  
ul. ZAMENHOFA 6  
przyjmuje od 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 10-12 rano.

**RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki**  
udziela lekcji gry fortepianowej (mo skiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu.  
**G. HURWICZ-SZTYLLEROWA.** Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

**KUPUJESZ ZDROWIE!**  
ŻĄDAJĄC TYLKO „OLLA”  
**„OLLA” GUM.**  
Jakob dowodnisz najlepszą i najpłynniejszą.  
40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE. 5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK. PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

**RADIO-lampy i części składowe**  
**Żarówki elektromotory**  
**„FERRO-ELEKTRICUM”** materiał instalacyjny  
Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu) tel. 111-69  
filia ZGIERSKA 56, tel. 111-09

**Lecznica** Chor. Zębów i Jamy Ustnej egz. od 1900 r.  
**H. PRUSS**  
Lek.-Dent. **PIOTRKOWSKA 142.** Tel. 178-06.  
CENY ZNIŻONE.

5 ZŁ. trwała ondulacja piękne fale grube loczki z gwarancją wykonuje zakład fryzjerski: Główna 33. 22 w godzinie 2-3.

**NIE ZAWIODA** się panie, które stale codziennie używają kromu, pudru i mydła Kwiat Śnieżny. Preparaty te wygładzają; wybielają i odżywiają skórę, zapobiegają zmarszczkom i dają cudowną cerę. Wszędzie do nabycia.

**HANDEL** win i wódek poszukuje samodzielnej sprzedawczynie o miłej powierzchowności. Zgłoszenia: Przejazd 71. Skład win i wódek.

**75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO.** Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, 1-sza lewa oficyna parter

**JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO** — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 22 w godzinie 2-3.

Andrzej Żański

# Ich pierwsza miłość

293

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksperyment w magazynie blawatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— Proszę natychmiast wezwać szofera — rozkazała kamerdynerowi.

— Słucham panią hrabinę — skłonił się służbiście stary wyga.

Minęło parę minut nieznośnego oczekiwania nim wreszcie Reczyński zjawił się w gabinecie.

Twarz jego była chmurna i nieprzyjazna.

— Pani hrabina potrzebuje mnie? — zapytał niemal niegrzecznie.

Grotomirska przygryzła wargi.

— Co ty wyrabiasz? — wybuchnęła wreszcie — Twoje zachowanie jest niżej wszelkiej krytyki... Jak mogłeś zapomnieć się aż do tego stopnia?... Wiedziałeś dobrze, że Zbyliński jest moim gościem.

Twarz Reczyńskiego pokryła się krwawym rumieńcem.

— A także kochankiem! — zawołał z pasją.

Z jej oczu strzeliły jasne błyskawice.

— Jak śmiesz cisnąć mi w twarz podobne oskarżenie?

Staszek był nieustraszony.

— Nie rób teraz z siebie obrażonej cnoty... Widziałem jak żeście się wczoraj wieczorem gził przy otwartym oknie.. Wyobrażam sobie, co się działo po tych preludiach...

— Staszku! — próbowała mu przezwyciężyć. On jednak, niepoohamowany, ciągnął dalej:

— I ty jeszcze śmiesz mi robić wyrzuty?... Ty, która jesteś najcyniczniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem. Powiadasz, że mnie kochasz, a parę godzin potem zapraszasz do siebie kochanków i zmuszasz mnie, ażebym czyścił na dobitkę samochód, którym ty uganiaasz się ze swoim gachem.

Hrabina opuściła głowę. To, co mówił jej kochanek było bardzo ostre ale i prawdziwe.

Nie ulegało kwestii, że postępowaniem swoim, a przede wszystkim zimnym wyrachowaniem, przysporzyła kochankowi wiele bólu.

Pożałowała go nagle. Zrobiło jej się żal, że skrzywdziła go tak mocno. I podczas gdy Staszek wykrzykiwał, że gdyby nie wymówiła mu posadę, on sam z własnej woli opuściłby Grzymanowice, hrabina wiedząc, że na nic nie przydadzą tu się żadne słowne perswazyje, podeszła do niego i zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Uspokój się, Staszku! — szepnęła pieszczotliwie, dotykając mu twarz gorącymi wargami.

Pod wpływem tej niespodziewanej pieszczoty gniew Staszka załamał się:

— Daj mi spokój! — burknął opryskliwie. Julia wyczuła jednak, że dąsa się nieszczerze.

Jeszcze mocniej objęły go jej ramiona

— Staszku — zaczęła szeptać gorąco — pogódźmy się! Zbyliński wyjeżdża jutro rano i znów zostaniemy we dwoje w Grzymanowicach: i nic już nie zakłóci naszej harmonii.

— No, rozpogódź się! — całowała tak długo jego nachmurzone czoło, że wreszcie eks-student rad nie rad, uśmiechnął się.

— Masz rację — przyznał — dajmy spokój tym przykrym scenom! Musisz jednak dać mi tę satysfakcję, że pozbedziesz się swego gościa jaknajprędzej...

— Wyjedź jutro rano — powtórzyła Julia — I daję ci słowo honoru, że nie będę go zatrzymywać... I jeszcze jedno: zarzuciłeś mi, że wczoraj całowałam się ze Zbylińskim... Otóż zapewniam się, że tak nie było. Zbyliński przez cały czas był bardzo korekt, i raz tylko — właśnie wtedy przy oknie, stał się bardziej poufaly... Ale przysięgam ci, że wczoraj nie pocałowałam mnie ani razu.

— Wierzę ci. A dziś?

Zawahała się, wreszcie przyznała ze skruczą:

— Raz w aucie. Byłam wtedy tak wściekła na ciebie, że było mi wszystko jedno co się ze mną dzieje... I Zbyliński wykorzystał moment mojej słabości. Ale obiecuję ci, że więcej się to już nie powtórzy.

Reka?

— Reka.

Spojrzeli sobie w oczy i pocałowali się na znak zgody.

Nie znaczy to jednak, ażeby tym samym skończyły się wszystkie rozterki sercowe Reczyńskiego.

Wieczorem po wieczerzy zabrzmiały znów w salonie dźwięki fortepianowych akordów — i znów ścieżkami parku snuć się począł szary cień: zakochany szofer, którego oczy spoglądały z bolesnym niemal napięciem na oświetlone okna salonu, jakgdyby chcąc wywabić sylwetkę ukochanej kobiety, romansującej z tym drugim.

Słowiki, te same słowiki, o których marzył książę Filip de Monte Berry w swojej kamienistej pustelni nad błękitnym Rodanem, rozspiewały się w bzach, a eks-student doznawał uczucia niewypowiedzianej zazdrości na myśl, że Julia złamała może swoje słowo i w tym samym momencie całuje się z Włodzimierzem.

Ale młoda hrabina, aczkolwiek można jej było zarzucić niejedno, nie umiała złamać danego komuś przyrzeczenia.

Owszem, była dla Zbylińskiego uprzedzającą grzeczną i miłą, ilekroć razy jednak przemysłowiec pozwolił sobie na jakąkolwiek aluzję czy poufalość, ona momentalnie studziła jego zapaly.

Włodzimierz nie mógł się połapać w tej całej sytuacji.

Wciąż jeszcze czuł na swoich wargach smak jej ust, w świetle elektrycznej lampy siedmioma kolorami tęczy połyskiwał na palcu jego zaręczynowy pierścień od Julii, namacalny dowód, że dziedziczka Grzymanowicz umie być inną jeśli chce.

Wspomnienia sceny w aucie kazały żywiej uderzać jego sercu.

Pocichu przysunął się do siedzącej przy fortepianie kobiety.

(Dalszy ciąg jutro).

## Zwycięstwo i porażka AZS w Tallinie

Talin, 17 grudnia.  
W środę wieczorem w szalenie wypełnionej sali Związku Sportowego żeńska drużyna AZS rozegrała pierwsze dwa mecze na swoim tournée po Estonii.  
W siatkówce AZS rozegrał z drużyną Kalev 1:2 (15:7, 9:15, 13:4).  
W koszykówce AZS pokonał Russ 19:14 (14:8).  
Prezes estońskiego związku sportowego Penno doręczył drużynie warszawskiej pamiątkowy album. Polska drużyna ze swej strony ofiarowała drużynie estońskiej Kalev pamiątkowy proporzeczek.

## Nagroda jubileuszowa ŁTK

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego ufundował jubileuszową nagrodę przechodnią, która rozegrana zostanie w ciągu trzech lat: 1937, 1938 i 1939.  
Nagroda ta została ufundowana z racji jubileuszu 50-lecia klubu, który przypada na rok 1939.  
ŁTK jest najstarszym na terenie Łodzi klubem kolarskim, który położył wielkie zasługi dla rozwoju sportu kolarskiego w Polsce. Nagrodę jubileuszową ŁTK zdobył ten klub na własność, który w ciągu trzech wymienionych lat osiągnie w sumie najlepszy czas, w wyścigu szosowym na 100 km. Wyścig ten w r. 1937 odbył się w lipcu. Drużyny, ubiegające się o nagrodę ŁTK będą musiały składać się z 4-ech kolarzy, jednak w klasyfikacji obliczany będzie czas trzech pierwszych.  
Jak się dowiadujemy, do ŁTK w sprawie ostatnio w charakterze członków, znani przed wojną kolarze łódzcy: Alfons Beck, Oswald Miller, Piotr Leonow i Alfons Maurer.

## Wioślarze olimpijcy opuszczają klub „04 Poznań“

Poznań, 17 grudnia.  
Znany wioślarz polski olimpijczyk Leporowski opuścił wskutek nieporozumień Klub Wioślarski 04, do którego należy od 10 lat i dla którego zdobył 15 mistrzostw polskich. Podobno również i drugi olimpijczyk, Kuryłowicz, ma zamiar opuścić szeregi Klubu Wioślarskiego 04 i nosi się z myślą zasilenia barw miejscowego W. K. S.

## Jubileusz 30-lecia TZS-u

W roku 1937 Towarzystwo Zwolenników Sportu w Łodzi obchodziło jubileusz 30-letniego istnienia. W związku z tym został już opracowany program jubileuszu, przewidujący cały szereg ciekawych imprez sportowych, jak turniej piłkarski, szosowe zawody kolarskie, zawody lekkoatletyczne itd.  
Walne zebranie klubu, wybrało na rok jubileuszowy zarząd klubu, w składzie następującym: prezes — p. Przygoński F., I-szy wiceprezes p. Kowalski S., II-gi wiceprezes p. Macielski, sekretarz p. Frei, skarbnik p. Jankowski i gospodarz p. Górski.

## Trener norweski dla narciarzy

Kraków, 17 grudnia.  
Norweski Związek Narciarski w odpowiedzi na list P. Z. N., zaproponował na trenera polskich narciarzy — Christiana Lingsola. Lingsol mógłby przybyć do Polski dopiero w połowie stycznia, co komplikuje decyzję P. Z. N. Decyzja ta zapadnie w tych dniach.

## Polscy sportowcy na wyspach Hawajskich?

Nowy York, 17 grudnia.  
Amerykańska prasa donosi, że w Honolulu na wyspach Hawajskich żołnierze stacjonujących tam pułków piechoty i artylerii utworzyli drużynę piłkarską. Charakterystyczne są nazwiska pierwszej drużyny piłkarskiej garnizonu: Karowski, Blazański, Wadkowski, Gawczyński, Piórkowski, Tomaszewski, Smietanowski, Michałski, Ruscki, Barkowski i Dabrowski. Są to prawdopodobnie Polacy, względnie Amerykanie pochodzenia polskiego.

## Nowy hokeista w Cracovii

Kraków, 17 grudnia.  
Do hokejowej drużyny Cracovii wstąpił dawny reprezentacyjny bramkarz Śląska, Metzner. Zawodnik ten był graczem nielubianej obecnie drużyny Śląskiego Klubu Hokejowego.

## Wręczenie nagrody Dziennikarskiej prof. Wackowi

W nadchodzącą sobotę, dn. 19 bm. w lokalu państwowego Urzędu WF. i PW. odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody dziennikarskiej prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa.  
Wręczenia dokona dyrektor P.U.W.F., generał Olszyna-Wilczyński.

W finale tenisowego turnieju w hali o mistrzostwo Pragi, Cejnar niespodziewanie pokonał jaworyła turnieju, Sibe, w dwóch setach 9:7, 6:4.

## Płk. Gebel — prezesem PZTS?

Na zebraniu w Łodzi ma być załatwiona sprawa afery łapówkowej

Warszawa, 17 grudnia  
W Warszawie czynione są usilne starania, mające przygotować grunt dla przeniesienia do stolicy Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Pewne sfery, którym specjalnie zależy na „przepracowaniu” siedziby Związku do Warszawy, czynią wszystko, ażeby dobrać komplet osób, któreby gwarantowały przyszłemu zarządowi powodzenie na zbliżających się obradach. Sfery te forsują na stanowisko prezesa płk. Gebla obecnego prezesa PZTK i Warszawianki. Płk. Gebel miał podobno już wyrazić zgodę na przyjęcie mandatu. Mandaty członków zarządu proponowano również następującym osobom: radcy Olchowiczowi z PZLT., mec. Foglowi b. prezesowi WOZB., Stefanowi Nałęczowi b. kpt. zw. WOZB i t. d.

Podobno okręg warszawski zdołał sobie już zapewnić głosy niemal wszystkich okręgów za wyjątkiem Łodzi i Krakowa i jest niemal pewien, że sie-

dziba Związku przeniesiona zostanie do Warszawy.

Łódź, 17 grudnia  
Na walnym zebraniu Związku Tenisa Stołowego jakie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi sensacją będzie sprawa afery na mistrzostwach świata w Pradze w zeszłym roku. Zostało mianowicie stwierdzone, że gracze przyjęli od Francuzów „łapówkę” 600 franków za wygranie meczu z Rumunią, co było potrzebne Francuzom do zwycięstwa w ogólnej punktacji.

Zarząd Z. Z. pozostawił na razie załatwienie całej afery kompetencji PZTS jeżeli jednak walne zgromadzenie sprawy tej nie załatwi prawdopodobnie jest wkroczenie ZZ i dyskwalifikacja zainteresowanych osób.

W niedzielnym zebraniu w Łodzi ma być obecny specjalny delegat ZZ z Warszawy.

## Dożywotnie dyskwalifikacje i zamknięcie boiska — epilogiem zająć

Katowice, 17 grudnia  
W związku z zajściami, jakie miały miejsce podczas zawodów o mistrzostwo klasy A pomiędzy KS 06 Mysłowice a Pogonia katowicka, Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego OZPN, postanowił zamknąć boisko KS 06 Mysłowice na przeciąg 6 miesięcy, poczynając od 3 bm., a nadto — ukarać szereg graczy, a mianowicie:

Sikorę i Heinze dożywotnią dyskwalifikacją za uderzenie sędziego.  
Warwasa Romana 3-letnią dyskwalifi-

fikacją za kopnięcie i słowną obrazę sędziego.

Kamienieckiego Tadeusza — roczną dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego i pogróżki oraz

Kupszta Waltera dyskwalifikacją 2 miesięczną.

Wszyscy wymienieni gracze są członkami 06 Mysłowice. Mecz, który dał w skutku wymienione wyżej kary, rozegrany był 22 ub. m. i został przerwany z powodu zająć na boisku.

## Ciekawe walki na meczu bokserskim Hakoah—WIMA

Łódź, 17 grudnia  
Mecz bokserski Hakoah — Wima, który rozegrany zostanie najbliższej niedzieli o godz. 11.30 przed południem w sali Filharmonii, zapowiada się b. ciekawie, przedewszystkim z tego względu, że obie drużyny wystąpią w silnych składach. Hakoah wystąpi wraz z „uciekiniem” Fagotem i Bilbaumem. Pierwszy z nich, o czym donosimy na innym miejscu, powrócił (podobnie jak i Gotfryd) do Łodzi, zaś Bilbaumowi który został niedawno zdyskwalifikowany na 6 miesięcy, po wyjaśnieniu, że nie stawiał się na mecz Północ — Południe z winy klubu (a nie własnej) kara została przez ŁOZB darowana.  
Niezwykle pilnie przygotowała się do meczu z Hakoahem Wima. Drużyna fabryczna zmontowała w tym sezonie silny zespół, do czego przyczyniło się przedewszystkim pozyskanie ozłotych pięściarzy rozwiązanej sekcji bokserskiej LKS: Celmera, Madeja i Kosińskiego. Obecnie

Wima rozporządza pełnym zespołem, dla którego mecz z Hakoahem będzie właściwym debiutem, to też nie dziwnego, że kierownictwo sekcji bokserskiej Wimy dokłada usilnych starań by debiut ten wypadł jaknajpomyślniej.

W dniu wczorajszym został już ustalony program walk, który przedstawia się następująco: w. musza: Białyński (Wima) — Rosman (Hak.), waga kog. Celmer (Wima) — Lieberman (Hak.), waga piórkowa Szczepański (Wima) — Fagot (H.), w. lekka Zieliński I (Wima) — Białystok (H.), waga półśr. Amroziński (Wima) — Wdowiński (Hak.) i Sawiński (Wima) — Jabłoński (Hak.), waga średnia Owczarek (Wima) — Waldman (Hak.), waga półciężka Kłodas (Wima) — Bilbaum (Hak.).

Z wymienionych walk do najciekawszych należy zaliczyć: Celmer — Lieberman, Zieliński — Białystok, Amroziński — Wdowiński i Kłodas — Bilbaum.

## Cztery zespoły w turnieju bokserskim o puchar im. ś.p. Landecka

Łódź, 17 grudnia.  
Jak już donosiliśmy w najbliższym czasie przeprowadzone będą spotkania drużynowe w pięściarstwie dla zespołów składających się z zawodników, którzy nie bronili jeszcze barw miasta, względnie też nie dźwżyli tytułu mistrza okręgu. Mecze te odbywają się o puchar im. ś. p. prezesa Ottona Landecka, ufundowany dla uczczenia Jego pamięci przez referenta zdrowia ŁOZB. dr. Zausmera.

Do rozpisanych przez Wydział Sportowy konkurencji, akces swój zgłosiły zaledwie cztery kluby, a to IKP., Sokół, Gwiazda i WIMA.

Jest to jak na nasze stosunki a przede wszystkim ze względu na charakter tego turnieju liczba stanowczo za mała. Gdzie są pięściarze Zjednoczonych, Kruzendera, Hakoahu? Przecież kluby te mogą wystawić drużyny, odpowiadające wymaganiom regulaminu pucharu, a powinny to bezwzględnie uczynić ze

względu na specjalny charakter tego turnieju.  
Czekamy na zgłoszenia.

## Stan rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w tenisie stołowym

ŁÓDŹ, 16 grudnia.  
Rozgrywki indywidualne o mistrzostwo Łodzi posunęły się naprzód. Po niezwykle zadziesiątych bojach, które przebiegały się do późna w nocy zakończone zostały pozostałe dwa ćwierćfinały. W III ćwierćfinale, który swe spotkania rozgrywał w lokalu B. Joselewicza, mistrzostwo zdobył nieoczekiwanie Grelński ze Zjednoczonych, wykazując pierwszorzędną formę i wygrywając wszystkie swe spotkania.  
Drugim półfinalistą będzie z tej grupy Zajdeman (Makkabi), który miał wczoraj na swym sumieniu jedyną porażkę z Grelńskim.  
Nieoczekiwanie odpadł w tej grupie Pytel z Hakoahu, który został wyraźnie skrzydzony przez sędziego.  
Czwarty ćwierćfinał odbył się w lokalu Nordil i zakończył się łatwym zwycięstwem Kan-

## Mecz bokserski Warszawa — Oslo

dochodzi do skutku  
Warszawa, 17 grudnia

Zarząd Warszawskiego Zw. Bokserskiego na wczorajszym posiedzeniu przyjął warunki proponowane przez P. Z. B., który był pośrednikiem w pertraktacjach projektowanego meczu Warszawa — Oslo.

Mecz odbędzie się definitywnie 10 stycznia w Warszawie w gmachu Cyrku.

Ponieważ w tym dniu odbyć się mają ponadto mecze reprezentacyjne Warszawy w Wilnie i Częstochowie z reprezentacjami tych miast, przeto Warszawa na dzień 10 stycznia wystawić musi aż 3 reprezentacyjne garnitury. Wobec tego zdecydowano przeprowadzić w dniu 27 grudnia eliminacyjne za wody bokserskie z udziałem najlepszych zawodników stolicy dla ustalenia trzech zespołów reprezentacyjnych.

## Odczyt Kwaśniewskiej w Gnieźnie

Poznań, 17 grudnia.  
Staraniem miejskiego Komitetu i Komendy Powiatowej W. F. i P. W. w Gnieźnie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w auli gnieźnieńskiej Szkoły Handlowej odczyt fodzianki Marii Kwaśniewskiej.  
Rekordzistka Polski i jedna z najlepszych lekkoatletek świata mówi będzie na temat „Moje wspomnienia olimpijskie”.

## Chmielewski opuścił szpital

Łódź, 17 grudnia.  
Za dziesięć dni będzie mógł Chmielewski rozpocząć trening — powiedział naszemu sprawozdawcy znany chirurg stołeczny specjalista od sportu mjr. dr. Levitoux. Ze opinia znakomitego lekarza warszawskiego była słuszną dowodzi najsłabszy fakt, że Chmielewski rzeczywiście już w dniu dzisiejszym opuszcza szpital i zamierza w najbliższych dniach rozpocząć właściwy trening, by móc już w pierwszej połowie stycznia ukazać się znów w ringu, za którym się już naprawdę stesknął.

By być jednak zupełnie pewnym, że może już rozpocząć trening udaje się Chmielewski jeszcze raz do stolicy, gdzie zostanie ponownie zbadany przez dr. Levitoux a dopiero po jego decyzji postanowione zostanie kiedy rozpocznie on trening.

## Powrót „uciekiniarów” Hakoahu

Łódź, 17 grudnia.  
Przed dwoma tygodniami opuścili Łódź a zarazem swój klub macierzysty dwaj pięściarze Hakoahu Fagot i Gotfryd. Pierwszy znalazł się w Krakowie, gdzie miał ponownie wstąpić do tamtejszego Wawelu, powrócił jednak wraz z zespołem Hakoahu, który walczył ubiegłej niedzieli w Krakowie do Łodzi, i już w niedzielę wystąpi ponownie w drużynie Hakoahu na meczu z WIMA.

Gotfryd wylądował w Kielcach, gdzie w tamtejszej Makkabi miał być zawodnikiem i trenerem. Nie długo jednak tam pozostał bowiem w dniu wczorajszym znalazł się znowu w Łodzi.

Gotfryd zrezygnował z gościnności klubu kieleckiego i również w najbliższym czasie wystąpi znowu w barwach Hakoahu.

Dzięki powrotowi dwóch swych „synów” mar notrawnych” kryzys, jaki groził Hakoahowi został zażegnany.

torą z Makkabi, który swą wczorajszą grą przypominał formę z tego okresu gry dźwżył jeszcze tytuł mistrza Łodzi.

Drugie miejsce w tej grupie i tym samym dostęp do półfinału uzyskał Hofman z Orlecia, który w decydującej partii wyeliminował Wünschego ze Zjednoczonych.

Jutro rozpoczynają się półfinały. W pierwszym półfinale walczyć: Kantor, Zajdeman, Wajnberg (Makkabi) i Wiktorowski (Oratorium) w drugim zaś, który odbędzie się w sobotę o godz. 5 w lokalu Makkabi spotkają się ze sobą: Ajzenman, Joskowicz (Hakoah), Hofman, Pazia (Orle) i Grelński (Zjednoczone).

Do finału, który odbędzie się w niedzielę wchodzi z pierwszego półfinału dwóch z drugiego zaś półfinału trzech zawodników.

## Minjatury

### Coś o każdym

Podsluchana rozmowa w cukierni:

— Moja pani, słyszała pani już co to byto u Przytykowskich?...

— Nie słyszałam, proszę pani... Co takiego?

— Niech-że pani sobie wyobrazi, że pewnego dnia Przytykowska wchodzi niespodziewanie do kuchni i widzi jak jej mąż całuje służącą...

— Co pani mówi?... No, i co?...

— To mąż na przeprosiny podarował jej materiał na suknię...

— A służącą odprawiła?...

— Nie!...

— Dlaczego?...

— Bo ona jeszcze potrzebuje nowego kapelusza!

\*\*

Przyjechał teatr-variete. Na ałtuszach podkreślano szczególnie nazwisko cudotwórcy o wszechświatowej sławie.

Kurtyna uniosła się już do góry. Cudotwórca stał jeszcze w swej garderobie bez marynarki, z zakasanyimi rękawami starej koszuli.

— Prędeż! — przynagła go inspicjent. — Teraz kolej na pana!... Publiczność się niecierpliwi!...

Słynny cudotwórca odparł na to:

— Trudno, niech zaczeka!... Cudów robić nie umiem!

\*\*

Państwo Kupściowie mają pleska „Bobusia” i kotka „Lapusia”.

Pewnego dnia pani Kupściowa dała śniadanie kotkowi zapominając o drugim zwierzątku, „Bobus” spojrzał gniewnie na panią Kupściową i warknął:

— Co to ma znaczyć?... A ja to pies?...

\*\*

Do swata przychodzi pewien klient z następującą pretensją:

— Przepraszam pana... Pan mi mówił, że pan ma dla mnie trochę telerowaną żonę, ale bogatą... Pan mi mówił, że ona jest trochę garbata, że ma jedno szklane oko, że trochę już nie dosłyszysz i tak dalej, i że ma 10.000 dolarów... A teraz okazuje się, że ona ma tylko tysiąc dolarów!

— Ach, tak?... — odpowiada swat. — Możliwe, że z tym posagiem była mała omyłka, ale reszta chyba się zgadza, co?...

## Proklamowanie nowego króla w marynarce



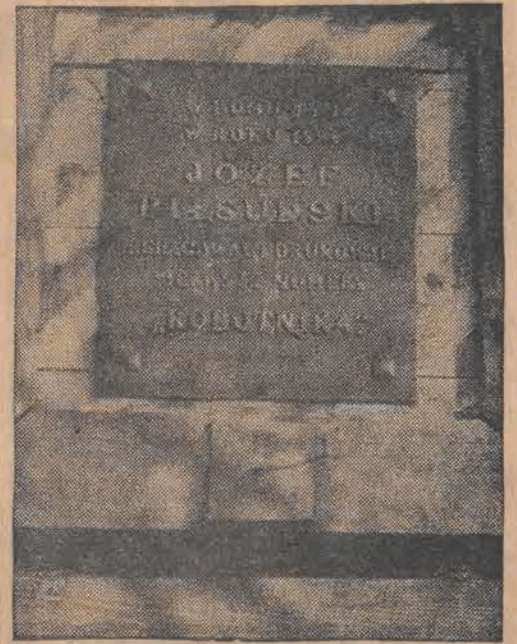
Akt proklamacji nowego króla odczytany został również na wszystkich jednostkach morskich floty brytyjskiej. Na zdjęciu widzimy marynarzy z pancernika „Nelson” którzy wstępują na cześć Jerzego VI.

## Burza morska w Anglii



Od niedzieli u wybrzeży Anglii panuje silna burza. Jak widzimy na zdjęciu, olbrzymie fale zalewają wybrzeże.

## NA SZLAKACH HISTORII.



Zdjęcie przedstawia tablicę pamiątkową przybitą na ścianie domu w Lipniskach, na pamiątkę wydania przez Marsz. Józefa Piłsudskiego pierwszych 6-u numerów „Robotnika”.

## Z POBYTU LORDA BADEN-POWELLA W PARYŻU.



Zdjęcie nasze przedstawia moment witania przez ludność i harcerstwo paryskie, ojca harcerstwa, naczelnego skauta świata, gen. Baden-Powella, który przybył do Paryża, w związku z udziałem harcerstwa w Wystawie Światowej.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Na cmentarzu

Stary lichwiarz, Emanuel Braks, wprowadził Karola Stefansa do małego, ponurego pokoiku.

— Przyniósł pan pieniądze? — spytał, spoglądając nań przenikliwie.

— Niestety. Chciałem pana prosić...

— Prosić? Znowu prosić — oburzył się lichwiarz — Nie mam zamiaru dłużej czekać. Dość tego! Od ośmiu miesięcy zwodzi mnie pan ciągłymi obietnicami.

— Niech mi pan sprolonguje jeszcze na miesiąc.

— Nie. Jutro rano pójde do pańskiego szefa i powiem mu, że pan nie płaci długów.

Stary lichwiarz wiedział, że Stefans swego czasu sprzeniewierzył pieniądze i zaciągnął u niego pożyczkę, by pokryć niedobór. Chodziło o tysiąc pięćset złotych. 500 złotych Stefans już mu zwrócił pozostałej jednak sumy w żaden sposób nie mógł od niego wydostać.

— Niech pan zaczeka przynajmniej tydzień — próbował jeszcze raz Stefans.

Nie. Jeśli jutro do południa nie otrzymam pieniędzy, złożę wizytę pańskiemu szefowi.

Stefans zagryzł wargi.

Sytuacja stawała się niebezpieczna. Do tej pory nie mógł zrozumieć, w jaki sposób ten stary lichwiarz dowiedział się, że on sprzeniewierzył pieniądze.

Teraz, gdy powie szefowi o długu w firmie niewątpliwie sprawdzą dokładnie księgi i wówczas wyjdzie na jaw, że dopiero po czterech miesiącach wpłacił sumę, którą samowolnie wziął z kasy.

Procesu mu z tego powodu chyba nie wytoczą, ale nie ulega wątpliwości, że natychmiast otrzyma wymówienie.

Cóż wówczas pocnie? Kto go przyniesie do pracy?

— Czy to pańskie ostatnie słowo, panie Braks? — spytał złamanym głosem.

— Tak. Do widzenia panu. Nie mam czasu!

Stefans chciał jeszcze coś powiedzieć, ale machnął ręką i wyszedł z mieszkania.

Przez parę godzin włóczył się po ulicach. Zdawał sobie sprawę, że nikt mu nie pożyczy 1000 złotych, że nie może na nikogo liczyć.

Błądząc po mieście, rozmyślał o swej sytuacji.

Po rozmowie z lichwiarzem, szef wezwie go do swego gabinetu. Powie mu wówczas prawdę, nie będzie ukrywał swego czynu.

Nie miał przecież innego wyjścia. Prosił o zaliczkę, lecz mu jej nie przyznano. Choroba matki pochłaniała dużo pieniędzy. Nie mógł sobie w żaden sposób dać rady.

Chciał za wszelką cenę ratować matkę. Dlatego też sięgnął po cudze pieniądze.

Matka umarła przed czterema tygodniami. Po jej śmierci zapłacił lichwiarzowi trzecią część długu, reszty nie mógł uiścić.

Stefans zbyt dobrze znał swego szefa. Wiedział, że to jest człowiek bezwzględny, bezlitosny, że wyciągnie z jego czynu najostrzejsze konsekwencje. Dlatego też z przerażeniem myślał o jutrzejszym dniu.

W tym samym czasie, gdy Stefans krążył po ulicach miasta, stary lichwiarz czytał z uwagą groźny list, podpisany przez jakiegoś tajemniczego „Mściciela”.

— Trzeci list — mruzczał pod nosem — Co zrobić z tym łotrem?

Po namyśle wezwał syna, swego zau-

tanego doradcę, który w przyległym pokoju sprawdził kwity i zastawy.

— Dostałem dziś znów list od tego szantażysty. — powiedział mu — Grozi mi, że jeżeli mu nie dam 2 tysięcy złotych, to się z mną rozprawi!

— Musimy zawiadomić o tym policję — odpowiedział mu syn.

— Nie, nie chcę mieszać policji do tej sprawy. Szantażysta w dzisiejszym liście wspomina o Nellisie. Grozi, że mnie zde-maskuje, jeśli nie spełnię jego żądania.

Nellis był znanym przestępcą. Stary lichwiarz pozostawał z nim niegdyś w kontakcie i gdyby ów tajemniczy „Mściciel” posiadał w tej sprawie, jakieś dowody, Braksowi groziłoby więzienie.

— To przykra sprawa — mruknął syn, który oczywiście znał wszystkie grzechy swego ojca — Powiedz mi, co zamierzasz uczynić?

— Chcę mu dać pieniądze. Może ten łotr wreszcie się uspokoi.

— Czy on poda swój adres?

— Nie. Żąda w liście, bym mu dziś o godzinie dziesiątej wieczorem dostarczył dwóch tysięcy złotych. Pieniądze mają być złożone pod kamieniem, leżącym przy grobowcu fabrykanta Klausena na starym cmentarzu.

— Na cmentarzu, — skrzywił się młody Braks — Makabryczna historia.

— Trudno, musimy spełnić żądanie tego łotra. Pójdiesz wieczorem na cmentarz, przygotuj ci pieniądze w zalakowanej kopercie. Ja się dziś kiepsko czuję i nie wyjdę z domu.

— Trudno. Pójde. — mruknął syn. O godzinie dziesiątej wieczorem młody Braks wyszedł z domu.

Stary cmentarz znajdował się za miastem. Braks pojechał tramwajem.

Około dziesiątej znalazł się na cmentarzu. Oświecając sobie drogę lampką elektryczną, po długich poszukiwaniach odnalazł grobowiec Klausena.

Przy ławeczce leżał duży kamień.

— To pewno tu — pomyślał i wyjął z kieszeni zalakowaną kopertę.

W pobliżu nie było nikogo. Braks przez parę chwil rozglądał się jednak bacznie na wszystkie strony.

Wreszcie podniósł kamień i ukrył pod nim pieniądze.

Na zegarze wybiła właśnie dziesiąta.

Braks począł się szybko oddalać. Gdy znalazł się za wrotami cmentarnymi, odetchnął z ulgą.

Grób matki Stefansa znajdował się zaledwie w odległości kilku kroków od grobowca fabrykanta Klausena. Gdy Braks podnosił kamień, nie zauważył mężczyzny, siedzącego w pobliżu.

Był to Karol Stefans który przyszedł na grób matki.

Nie poznał on w ciemnościach syna lichwiarza, jednakże widział, że nieznajomy ukrył pod kamieniem białą kopertę.

Zaciekawiło go to. Gdy tylko Braks się oddalił, wyciągnął z pod kamienia kopertę.

Znalazł w niej dwa tysiące złotych. W kilkanaście minut później zjawił się przy grobowcu autor listów anonimowych.

Gdy nie znalazł pieniędzy, zaklął głośno i szybko opuścił cmentarz.

— — — — —  
Szczęście Karola Stefansa nie miało granic.

Teraz już nic mu nie groziło.

Ze zdobytych w tak niezwykły sposób dwóch tysięcy złotych, pozostanie mu jeszcze połowa na pokrycie drobnych długów i na wszelkie, nieprzewidziane wydatki.

Gdy nazajutrz rano udał się do starego lichwiarza, by mu wręczyć 1000 złotych, ku swemu wielkiemu zdumieniu dowiedział się, że Braks o świcie został aresztowany.

DOL.